

# Kwiaty dla pracowników służby zdrowia

Tego dnia kwiatów było dla nich więcej niż zwykle. Dawaliśmy je zbiorowo. Czynili to w naszym imieniu — przedstawiciele zakładów pracy, instytucji, organizacji społeczno-politycznych. Były słowa wdzięczności za ich trud, poświęcenie, cierpliwość. Są dla nas często przecież ostatnią nadzieją. Były gratulacje, wyrazy uznania i szacunku.

Ludzie w bieli. Tak zwykle się mówi o pracownikach służby zdrowia. Co roku, w ich kwietnikowe święto, kiedy idziemy ku nim z życzeniami, uświadamiamy sobie szczególnie silnie jak wielką jest ich rola w naszym życiu. Oni to czują w tym dniu bardziej niż kiedy indziej.

W tym dniu są też dla nich odznaczenia. W ten skromny sposób honorują władze państwowe ich dobrą pracę. Skromny, bo przecież odznaczeń jest niewiele. Mówi się że otrzymują je najlepsi. Jest to jednak swego rodzaju nieścisłość. W tym zawodzie zwłaszcza, tych najlepszych jest grubo więcej.

Na wtorkową uroczystość do Szpitala im. S. Zeromskiego przybyli gospodarze dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR tow. A. MROCZKA i naczelnikiem dzielnicy tow. E. STRZEBONSKIM na czele. Wśród przedstawicieli nowohuckich zakładów pracy nie zabrakło Huty im. Lenina, którą reprezentowali sekretarz organizacyjny KF PZPR — Z. SUROWIEC, dyrektor pracy inż. mgr J. OLSZOWSKI oraz przewodniczący ZRK HIL — E. CISOWSKI. Dyrektor Olszowski wręczył na ręce sze-

fa ZOZ nr 2, dyrektora Szpitala im. S. Zeromskiego dra S. WILKONIA ogromny kosz kwiatów (patrz zdjęcie), wraz z gorącymi podziękowaniami i serdecznymi życzeniami od całej załogi kombinatu dla wszystkich pracowników służby zdrowia w Nowej Hucie.

W imieniu Rady Państwa I sekretarz KD PZPR A. Mrocčka wręczył przyznane odznaczenia. Otrzymali je: dr med. Edward Bieleń z ZOZ nr 2 — Złoty Krzyż Zasługi; Halina Muszyńska, kier. działu kadr w ZOZ nr 2 — Srebrny Krzyż Zasługi; Wiktoria Kamińska, pielęgniarka z ZOZ nr 2 — Brązowy Krzyż Zasługi; lekarz med. z Przem. ZOZ nr 2 przy HIL; Edward Prochwiez — Brązowy Krzyż Zasługi.

Medalem XXX-lecia PRL udekorowano lek. med. Teodorę Dudek-Putyre, kierowniczkę działu metodyczno-organizacyjnego ZOZ nr 2 w Nowej Hucie. Ponadto Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wyróżniło odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” 6 pracowników ZOZ nr 2, zaś Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych przyznało „Odznakę Budowniczego Huty im. Lenina” 13 pracownikom ZOZ nr 2.

Do podziękowań, gratulacji i życzeń przyłącza się i nasza Redakcja. Wszystkiego Najlepszego! (MS)



Symbol wdzięczności hutników... Fot. O. HUTNICKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

14 (1006)

9-16 IV 1976 r.

Cena 50 gr.

Tradycyjnie, jak co roku, organizuje OZR HIL wielki kiermasz świąteczny. Nabyć będzie można na nim wyroby cukiernicze w szerokim asortymencie (ciasta, torty, babki) oraz wyroby garmazeryjne. Kier-

KIERMASZ ŚWIĄTECZNY W KASYNIE OZR HIL

masz odbędzie się dwukrotnie: w piątek 16 bm., w godzinach od 10 do 16 oraz w sobotę 17 bm. w godzinach od 9 do 12.

OZR zaprasza uprzejmie do Kasyna oferując pracownikom huty prawie wszystko co na święta jest niezbędne. Wybór ma być atrakcyjny. (jd)

Z OKAZJI „DNI LENINOWSKICH”

Zapraszamy na radzieckie filmy do sali teatralnej HIL

Jak co roku, atrakcyjny zestaw filmów radzieckich przygotował dla hutników i ich rodzin — Zarząd Fabryczny TPPR Huty im. Lenina. Filmy te będą wyświetlane w sali teatralnej HIL z okazji obchodu „Dni Leninowskich”. Początek projekcji zawsze o godzinie 17. Wstęp bezpłatny.

A oto terminarz projekcji i tytuły filmów:

- 20. IV — „Kamo — ostatnia misja”,
- 21. IV — „Dowódca Armii”,
- 22. IV — „Iwan Wasylewicz zmienia zawód”,
- 23. IV — „Bitwa w wąwozie”,
- 24. IV — „Król areny”,
- 25. IV — „Niezdolny do służby linowej”.

Serdecznie zapraszamy pracowników huty i członków ich rodzin. (jd)

## Najlepsi we współzawodnictwie pracy

Co napiszę prozę traktować jako wstępne ustalenia — powołanej w hucie dla kierowania ruchem rywalizacji załogi o jak najlepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne — Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy. Otóż Komisja ta dokonała ostatnio oceny wyników techniczno-ekonomicznych uzyskanych przez zakłady i wydziały w roku ubiegłym, dokładnie przeanalizowała osiągnięte rezultaty, biorąc przy tym pod uwagę realizację przyjętego „programu przedsięwzięć” oraz trudne zadania jakie przyszło hucie wykonywać w roku ubiegłym.

Co wynika z dokonanej oceny? Które załogi huty uznane zostały za najlepsze w swoich grupach współzawodnictwa, godnie związanych z tym wyróżnień?

Komisja wnioskuje nadanie Sztandaru Przechodniego Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego ZZH oraz tytułu „Wydziału Pracy Socjalistycznej” i dyplomu załozce Zakładu Koksochemicznego HIL. Zajęła ona pierwsze miejsce w grupie wydziałów produkcyjnych huty zdobywając wszystkie (100) możliwe do zdobycia punkty. Okazała się więc we wszystkich dziedzinach pracy bezkonkurencyjna. Serdecznie gratulujemy tego wielkiego sukcesu!

Proponuje przechodni dyplom uznania oraz tytuł „Wydziału Pracy Socjalistycznej” wnioskuje Komisja przyznać Wydziałowi Odlewni Zakładu Mechanicznego - Odlewniczego HIL. Załoga tego wydziału zajęła bowiem I miejsce w grupie III współzawodniczących soba jednostek HIL. Zdobyła również wszystkie (100) możliwe punkty.

Proponujemy przechodni i dyplom uznania wnioskuje Ko-

misja przyznać załozce Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego HIL. Zajęła ona drugie miejsce w grupie III współzawodniczących wydziałów z ilością 95 punktów.

Puchar przechodni i dyplom uznania stanowiąc będzie „trofeum” załogi Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń. Zajęła ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie wśród wydziałów grupy IV. Zdobyła 95 punktów.

Najlepsze wyniki, a co za tym idzie puchar przechodni i dyplom uznania, uzyskała załoga Wydziału Wodnego HIL. Zdobyła ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie wydziałów grupy V. Zgromadziła na swym koncie 95 punktów.

Puchar przechodni i dyplom uznania stanowiąc będzie nagrodą za dobrą pracę dla załogi Działu Administracyjno-Gospodarczego HIL. Zajęła ona pierwsze miejsce w grupie VI wydziałów współzawodniczących. Okazała się w dodatku bezkonkurencyjna uzyskując 100 punktów.

To są zwycięzcy w hutniczej rywalizacji „dobrej roboty”. Podam jeszcze załogi wyróżnione. Drugie miejsce w grupie wydziałów produkcyjnych zajęła załoga Wielkich Pleców (wynik 85 punktów). Trzecie — załoga Zakładu Stalowniczego HIL (wynik — 82 punkty). Czwarte — załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych (wynik — 78 punktów).

W grupie II współzawodniczących wydziałów najlepsze wyniki i pierwsze miejsce uzyskuje załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HIL w

Bochni. Zdobyła ona łącznie 87 punktów. Drugie miejsca przypada załozce Walcowni Gorącej Blach (wynik — 80 punktów), trzecie — załozce Walcowni Zimne Blach (wynik — 75 punktów), czwarte — załozce Wydziału Rur Zgrzewanych HIL (wynik — 70 punktów), piąte miejsce — załozce Walcowni Slabing (wynik — 65 punktów), szóste — załozce Walcowni Drobnych Profilów i Drotu (wynik — 63 punkty), siódme — załozce Walcowni Gorącej Taśm (wynik — 62 punkty) i ósme — załozce Wydz. Walcownie Wstępne (wynik — 55 punktów).

Dalsze wyniki uzyskane we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym Huty im. Lenina podam w następnym numerze „Głosu”. (jd)

## opinie

Siadam przed lekarskim biurkiem. Wpierw formalności. Tu, mnie zadają pytania. Przychodzę jako pacjent ze swoimi dolegliwościami ciała a może i duszy. Tu muszę obnażyć swoje słabości człowiekowi w białym kitlu, którego pierwszy raz spotykam i któremu z góry wierzę, że mi będzie chciał pomóc. Tu nie ma oszukaństwa. Wiara w lekarza i jego diagnozy pomagają w leczeniu. O tym wie lekarz ale nie zawsze pacjent.

Na lekarskim biurku stoi szklanka z czarną kawą. Chyba już wystygła. Zastanawiam się, która to z kolei tego dnia. Patrzę na zmęczoną twarz mojego lekarza, podkrążone oczy. Niełatwo ma tu życie. Każda postawiona diagnoza może decydować o ludzkim życiu. Co właściwie skłoniło tego człowieka do podjęcia takiego a nie innego zawodu, zadaje sobie to pytanie. Chyba powołanie niesienia drugiemu człowiekowi pomocy, właśnie w chwilach jego słabości, jego kłeski. To piękna cecha, uśpiantego gest. Przecież jest tyle innych, neutralnych zawodów, lepiej płatnych. On jednak tkwił w swej społecznej służbie, bo wie że tak bardzo jest potrzebny drugiemu człowiekowi.

Otaczamy wielkim szacunkiem ludzi w bieli, lekarzy i cały personel pomocniczy,

bez pomocy którego nie może się obejść medycyna. Czy jednak oprócz tego szacunku właściwie korzystamy z ich predyspozycji zawodowych i osobistych? Chyba nie. Na dziś? W dalszym ciągu lekarz leczy skutki, konkretną chorobę. Jedną chorobą zjawia się niezależnie od człowieka, innej choroby mógłby uniknąć — gdyby wiedział wcześniej o tym. A przecież profilaktyka stosowana na szeroką skalę mogłaby poważnie zmniejszyć ilość pacjen-

## Ludzie w bieli

tów w przepełnionych przychodniach i zatłoczonych szpitalach.

Któryś z chińskich cesarzy płacił lekarzowi nie za ilość leczonych ale za to jeśli ilość chorych zmniejszała się. Kontakty lekarza z pacjentem są koniecznością, istnieje jednak wielka potrzeba kontaktów potencjalnych pacjentów ze światem lekarskim. A więc tych ludzi, którym się nawet jeszcze nie śni, że w niedługim czasie będą musieli zgłosić się do przychodni. Wiedza lekarska służy lecznictwu, po-

winna służyć w większym stopniu także profilaktyce całego społeczeństwa. Pomimo ogólnego przekonania o tym, że wiemy jak żyć aby nie zapadać na takie czy inne choroby, prawda jest zupełnie inna. Dziesiątki ludzi nie trafiłoby do przychodni lekarskich, gdyby wcześniej zdawało sobie sprawę z takiego czy innego postępowania.

Potrzebne są porady lekarskie na poszczególnych stanowiskach pracy w poszczególnych zakładach pracy. Potrzebne jest lekarskie spojrzenie i decydujący głos lekarza w zakładzie w tak ważnych sprawach jakimi są warunki pracy.

Ucieszyła nas wiadomość, że w naszym kombinacie zaczyna się dźbiać coś w tej materii, że zaczyna się dbać o właściwą pozycję lekarza w zakładzie. Lekarz musi stać się współdecydującym i odpowiedzialnym za stan zdrowotny załogi. Te się w perspektywie oplaci. Bo tylko w taki sposób będzie można zmniejszyć zachorowalność załogi a co za tym idzie zmniejszyć absencję chorobową w pracy.

Właściwe wykorzystanie wiedzy i doświadczenia ludzi w bieli będzie najwyższym usatysfakcjonowaniem lekarskiego zawodu.

ZASTĘPCA

## Turniej piłkarski drużyn osiedlowych

KS Hutnik Kraków organizuje turniej piłkarski dla drużyn osiedlowych z dzielnicy Nowa Huta oraz Dąbia i Wiczystej. W turnieju mogą brać udział chłopcy nie zrzeszeni w żadnym klubie sportowym i urodzeni po 31 lipca 1962. Zgłoszenia do 10. IV.

Ten kolos rozpocznie wkrótce produkcję. O remoncie wielkiej pieca nr 1 piszemy w reportażu na str. 3.





Wspólne plenum KF PZPR i ZF ZMS

Z ŻYCIA PARTII

„MŁODZI—PRZYSZŁOŚCIĄ NASZEJ OJCZYZNY!”

W ub. środę 7 kwietnia odbyły się — jak informowaliśmy poprzednio — obrady plenum KF wspólnie z ZF ZMS. Członkowie aktywni i hutniczej organizacji młodzieżowej, podjął temat o szczególnym znaczeniu: rozwój aktywności społeczno-zawodowej młodzieży pracującej w hucie.

Obrady, którym przewodniczył członek KC, I sekretarz KF, tow. J. NOWOTNY, odbywały się z udziałem członka KC, I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR, tow. WITA DRAPICHA, przewodniczącego Rady Krakowskiej Federacji SZMP — tow. A. WITKOWSKIEGO i przewodniczącego Zarządu Krakowskiego ZMS, tow. M. SADEGO. Ich podstawie stanowił projekt programu dostarczonego uczestnikom obrad oraz referat wprowadzający I sekretarza KF. Zawarte w nim zostały uzasadnienie wielkich zadań, jakie mają do spełnienia nasi młodzi pracownicy w realizacji uchwały VII Zjazdu. Równocześnie wskazywały one na bezpośrednią współzależność zachodzącą między niezbędnym wzrostem jakości pracy — jako głównym celem działań — a kształtowaniem ideowych, socjalistycznych postaw i wzorców osobowych młodych hutników.

Kreśląc ambitne zadania, których podjęcie i wykonanie przez młodych oczekuje kierownictwo polityczno-gospodarcze huty w imię jej dalszego, szybkiego rozwoju — spręcowane zostały również środki i sposoby umożliwiające ich spełnienie. Znajdują się one w sferze zabezpieczenia coraz wyższej społecznej wydajności pracy, prawidłowej polityki kadrowej, skutecznego oddziaływania ideowo-wychowawczego, którego rezultatem winno być stosowanie zasad socjalistycznej moralności w pracy i w życiu. Są to problemy niełatwe i złożone, wymagające podjęcia całego zespołu działań i przedsięwzięć, zarówno przez organizację partyjną, młodzieżową i związkową jak i przez kierownictwo admi-



Fot. OKTAWIAN HUTNIOKI

nistracyjne wszystkich szczebli. Przyjęcie właściwego kierunku działania i dobre wyniki osiągnięte dotychczas przez aktywnych młodych wdrażania uchwały VII Plenum KC, dotyczącej młodych obywateli, podkreślił w swym przemówieniu tow. Witkowski. Podstawowa zasada FSZMP „wychowanie przez pracę” jest konsekwentnie w hucie stosowana, a służące jej takie inicjatywy jak: turnieje młodych mistrzów techniki i gospodarności, patronaty młodych nad podstawowymi węzłami produkcyjnymi, współzawodnictwo MBDJ, a szczególnie niedziela „czynu młodych” 28 marca — są pięknymi przykładami patriotycznych, obywatelskich postaw młodych hutników.

Zrozumieliśmy jest, że ranga tematu obrad oraz udział w nich młodego aktywnego partyjnego i młodzieżowego, wywołały ożywioną dyskusję. Wśród 15-tu dyskusyjnie przemawiali m. in. tow. J. Ptaszewska, R. Brągiel, J. Morawski, A. Miodowicz, L. Kowar, E. Cisowski, J. Romiszewski, M. Bachan, L. Chrzanowski, J. Wosik, J. Dworak. Wyrażając swe poparcie dla przedłożonych plenum materiałów, rozwijali je twórczo w odniesieniu do swych organizacji lub środowisk zawodowych.

Możno podkreślać wielki wpływ, jaki na zrealizowanie tego programu dotyczącego młodych — mają wszyscy członkowie partii, ich postawa w pracy i w życiu, zgodność słów z czynami. Wielkie znaczenie, wynikające ze stałego dopływu do Huty młodych pracowników, ma właściwy przebieg procesu adaptacyjnego, uzależniony w głównej mierze od mistrzów, brygadzystów, starszych towarzyszy pracy. Mówiono również o nowych formach pracy organizacji młodzieżowej w zakresie ideowo-wychowawczym na terenie huty, w hotelach pracowniczych, jej łączeniu z organizowanymi aktywnym wycieczkami w ramach akcji młodzieżowej „Lato 1976”.

Bogate wnioski z dyskusji zostaną włączone — zgodnie z przyjętą uchwałą — do materiałów podstawowych, wyczerpujących kierunki działania, jakie stanowi „Program” oraz referat tow. Nowotnego.

Na zakończenie obrad I sekretarz KF odczytał i wręczył tow. A. Grabczyńskiemu list od I sekretarza KC PZPR, tow. E. GIERKA z podziękowaniem za ofiarną, długoletnią, społeczną działalność w radzie narodowej m. Krakowa.

(J. CH.)

Poradnia, która przywraca sprawność

— Cwiczyć tu z przyjemnością — mówi Władysław Krzykawski. W styczniu, wysiadając z autobusu, skreśliłem nogę. Odkryłem już sprawność, ale ćwiczyć systematycznie. Zastępa to pań, które są miłe, nie krzyżują...

— Oj! — trzeba czasem krzyżować, trzeba — usprawiedliwia się magister Ewa Biskupska. Nie wszyscy jednakowo chętnie wykonują zalecone ćwiczenia. Najmniej sprawnością nam kłopotu ci, co są po urazach. U nich też szybko widać efekty ćwiczeń.

Tę rozmowę zanotowałem w poradni fizykoterapii i rehabilitacji Zakładu Leczniczko-Zapobiegawczego HiL, a ściślej w sali gimnastycznej, gdzie Ewa Biskupska prowadzi zajęcia ze swoimi pacjentami. Leczenie ruchem, czyli kinezyterapia to jedna z metod przywracania sprawności fizycznej ludziom, którzy ulegli wypad-

kom, są po operacjach bądź u których postępuje zanik sprawności mięśniowej. Ale nie wszystko można uzyskać dzięki kinezyterapii. Stosuje się jeszcze w poradni światłolecznictwo, radololecznictwo, wodolecznictwo i parafinę.

Leczenie ruchem, to sala gimnastyczna z przyrządami i prowadzące zajęcia: Zyta Bańcik, Ewa Biskupska, Maria Płonka i Irena Trzyna. Oprócz nich w zespole są jeszcze kapłani, masażysty, szef mgr Ryszard Dengler i lekarz — ortopeda dr Romana Katny. Wracajmy jednak na salę gimnastyczną.

— Co należy umieć — pytam — aby móc prowadzić tego typu zajęcia?

— Przede wszystkim zdobyć dyplom ukończenia studiów wychowania fizycznego — odpowiada Irena Trzyna. — I cierpliwość — dodaje Ewa Biskupska.

Właśnie w czasie mojej wizyty panie Ewa i Irena pracują przed południem. Bo praca tu na dwie zmiany gdyż kontuzjowanych wciąż przybywa.

— Satisfakcja też człowieka nieraz spotyka — konkluduje Biskupska. Mielimy np. takiego pacjenta, któremu nikt z naszego grona nie dawał szans, że będzie ruszał palcami. I co się okazało? Gdy zabraliśmy się z Ireną do ćwiczenia jego ręki, ale tak z sercem, to po pewnym czasie widoczne były efekty — palec stawał się z każdym dniem coraz sprawniejsze. Coż więc czyni upór?! A był to upór obojczy — jego i nasz.

Kiedy pani Irena Trzyna prowadzi zajęcia z rekonwalescentami, ja dalej notuję o powieści Biskupskiej.

— Największy sukces? Każde doprowadzenie pacjenta do sprawności fizycznej jest sukcesem. Ale mam taki sukces szczególny. Nauczyłam chodzić o kulach człowieka, który miał założony gips biodrowy. W takiej sytuacji pozostaje choremu leżenie w łóżku. Musiałam więc nauczyć go w pierwszej kolejności umiejętności padania. Przecież w każdej chwili mógł się potknąć. Było to zajęcie bardzo uporczywe i żmudne.

— A niepowodzenie? — Cwiczyłam u pacjenta bierny staw łokciowy poprzez redresję czyli rozciąganie na siłę. Takie było zalecenie lekarza. Powstały poważne komplikacje. Dziś wiem, że tego robić nie wolno, ale to było dziewięć lat temu. I mimo, że nie była to moja wina, gdy tylko dziś zobaczę pacjenta z łokciem, to przypominam mi się van Ludwik. Tak miał na imię ów nieszczęśnik.

Coż, zdarzają się i takie przygody. Na szczęście należą one do przeszłości.

MIECZYSLAW GIŁ



Fot. J. WCISŁO

W dniu 1 kwietnia — jak już informowaliśmy — obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego HiL. Zasadniczym tematem debaty było przyjęcie kompleksowego programu zagospodarowania rezerw i poprawy jakości pracy. Uchwała podjęta przez KSR zamknęła ponad 2 miesięczny okres przygotowawczy, w którym rozbił się konkretny program działania.

DWIE PŁASZCZYZNY DZIAŁANIA

Tuż po ogłoszeniu uchwały II Plenum KC PZPR podjęte zostały intensywne działania. Duże zainteresowanie załogi tą tematyką sprawiły, że fabryczna organizacja partyjna wprowadziła do wszystkich zebrań partyjnych omówienie uchwały wspomnianego plenum oraz możliwości ujawnienia

kim kosztów materiałowych. Nie pominięto również działań zmierzających do wzrostu wydajności pracy, poprawy organizacji pracy czyli poprawy jakości pracy w ogóle.

Tak rozbił się projekt: zakładowych i wydziałowych programów działania. Znalazły się w nich takie zadania jak obniżenie zużycia gazu ziemnego w zakładzie wielkopiecowym,

HiL. W ich realizacji załoga widzi konkretny wkład do realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR. W treści zobowiązań załogi znajduje się między innymi 50 tys. ton surowki, 85 tys. ton blachy gorąco walcowanej, 40 tys. ton siłali, 30 tys. ton słabów 15400 ton profilu zimnociętych, 18 tys. ton koku jako dodatkowe, ponadplanowe zadania. Łączna wartość — po zbilansowaniu produkcji rynkowej — wynosi 537 milionów złotych. Również cenne są zobowiązania typu oszczędnościowego. Poprawa gospodarki materiałnej poprzez obniżenie zużycia surowców, materiałów i energii technologicz-

Po obradach KSR HiL

Zagospodarowanie rezerw — źródłem zobowiązań produkcyjnych i ekonomicznych

i zagospodarowania rezerw występujących w hucie. Również szeroką działalność społeczną rozwinęła organizacja związkowa i młodzieżowa. W celu zapoznania szerokiej rzeszy pracowników tą tematyką Zakładowe Konferencje Samorządu Robotniczego zorganizowały narady wytwórcze.

Równoległe z działalnością społeczną pracowały — powołane przez Dyrektora Naczelnego HiL — zespoły branżowe oraz Główna Komisja. Ich celem było opracowanie szczegółowej analizy poszczególnych dziedzin gospodarki huty i określenie rezerw możliwych do zagospodarowania.

Głównym motywem wspólnego działania kierownictwa i załogi była konieczność zwiększenia ponad zadania planowe 1976 roku produkcji wyrobów hutniczych. Baczna uwagę skierowano na konieczność obniżenia kosztów produkcji w tym przede wszystkim

poprawa uzysków w wydziałach i zakładach walcowniczych, zmniejszenie wybraków w zakładzie stalowniczym oraz zwiększenie planowanej produkcji we wszystkich zakładach i wydziałach produkcyjnych huty.

Przedstawione przez kierowników programy działania zyskały powszechną aprobatę Zakładowych Konferencji Samorządu Robotniczych, które odbyły się w III dekadzie marca br.

SUMARYCZNY EFEKT

Na kanwie zakładowych i wydziałowych programów powstał projekt kompleksowego programu huty. Zawierał on 365 zamierzeń i przedsięwzięć, które przyniesie powinny ponadplanową produkcję oraz obniżkę kosztów produkcji. Ujęte w programie zadania zostały przez członków KSR uznane za realne i przyjęte jako tegoroczne zobowiązania załogi

nych przyniesie wzrost zysku huty o 310 milionów złotych ponad plan.

NIE JEST TO OSTATNIE SŁOWO

Tak w wystąpieniu dyrektora naczelnego dr Cz. Drożdża jak i w wypowiedziach licznych dyskusyjantów zawarte zostało stwierdzenie, że kompleksowy program jest programem otwartym. Istnieją realne możliwości wzbogacenia go o dalsze zadania, które podniosą wartość tegorocznych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych. Aby ten cel osiągnąć konieczna jest dalsza działalność załogi na rzecz wykrywania i zagospodarowania rezerw oraz konieczność zabezpieczenia zbilansowanych dostaw wsadu i przeprowadzenie w terminie planowanych kapitałnych i średnich remontów urządzeń.

(S2)

Czyn ZOS-owski w ZPH w Bochni

Obrona cywilna prócz swoich zasadniczych zadań ma do spełnienia kilka innych, w których zagadnienie ochrony środowiska w ostatnich latach wybija się na plan pierwszy. Również ład, czystość i porządek na terenie zakładu pracy w tejsze ochronie się mieszczą. Zbieżność tego stwierdzenia z treścią polecenia dyrektora naczelnego w sprawie prac porządkowych w hucie stało się podstawą akcji podjętej przez członków Zakładowego Oddziału Samoobrony Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni — zorganizowania niedzielnej czynu ZOS-owskiego. Czyn ten, a szczególnie jego

rezultaty będą przykładem ucieleśnienia XXV-lecia powołania obrony cywilnej przypadającej w tym roku. W ramach tego czynu będą wykonane prace społecznie użyteczne na rzecz zakładu, głównie prace porządkowe, dzięki czemu wspólnym wysiłkiem m. in. członków ZOS zakładu jak corocznie będzie przykładem troski załogi i kierownictwa o ład, czystość i estetykę miejsca pracy.

Myśl podjęcia podobnego zadania dowództwo ZOS-u i jego członkowie kierują pod adresem pozostałych jednostek w hucie w postaci wezwania do rywalizacji. Dotychczasowe przykłady mogą być podstawą

do opinii, iż apel ten nie pozostanie bez echa, tym bardziej, że prace będą czynione dla swego wydziału, swych stanowisk pracy. Który z ZOS-ów jako drugi podejmie rękawicę rzuconą przez ZPH?

JÓZEF ROŚKIEWICZ

JAN KISZKA

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią mojej Żony Bronisławy okazali mi w tych ciężkich chwilach wiele serca i współczucia składam najserdeczniejsze podziękowanie

Umowa o współpracy MPK i Teatru

Podpisana w ubiegłym tygodniu umowa o współpracy między Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym i Teatrem Ludowym przewiduje szereg działań mających na celu szerszą prezentację dorobku artystycznego teatru ludziom pracy. Przewiduje się także ze strony teatru pomoc merytoryczną amatorskiemu ruchowi artystycznemu w przedsiębiorstwie. MPK zaś zobowiązało się do świadczenia pomocy materialnej, udostępnienia swoich ośrodków

rekreacyjnych dla pracowników teatru.

Umowę podpisali: dyr. Teatru Ludowego Ryszard Filipiński i dyr. MPK Tadeusz Włócek. (MG.)

NAJBLIŻSZE IMPREZY W KLUBIE MPIK

8. IV. 1976, godz. 18 — spotkanie pod nazwą: „Refleksje po XXV Zjeździe KPZR”, z udziałem wicekonsula Jurija Ryndina, Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, redaktora Agencji Prasowej „Nowosti” Wacława Drohobyckiego, redaktora Zbigniewa Turka.

10. IV. 1976, godz. 18 — prelekcja pt. „O współczesnym kinie radzieckim”, prowadzi mgr Maria Malatyńska, po prelekcji film „Kalina Czerwona”.

10. IV. 1976, godz. 12 — otwarcie wystawy krakowskiego Plakatu Społeczno-Politycznego.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim Przyjaciółom i Kolegom oraz Kierownictwu W-80, którzy na wiadomość o mojej ciężkiej chorobie ofiarowali honorowo swoją krew dla ratowania mego życia składam tą drogą serdeczne podziękowania

KAZIMIERZ STASZYŃSKI rencista HiL wraz z rodziną

Dr medycyny Barbarze Dykowej serdeczne podziękowania za trud i poświęcenie w czasie mojej choroby, wraz z serdecznymi życzeniami z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia — składa PIOTR ŚNIEZEK

FLORIAN BUCZAK emeryt kolejowy, zasłużony działacz społeczny, ławnik sądu wojewódzkiego, odznaczony złotą odznaką „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa” i „Budowniczego Nowej Huty” — zmarł 4 kwietnia 1976 r. przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się dnia 9 kwietnia

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 kwietnia 1976 r. zmarł nagle w wieku 68 lat

JULIAN JANIKOWSKI długoletni pracownik Wydziału Odlewni Huty im. Lenina

Kolektyw Wydziału Odlewni i współpracownicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 kwietnia 1976 r. zmarł nagle w wieku 68 lat

JULIAN JANIKOWSKI długoletni członek naszego stowarzyszenia. Odznaczony złotą honorową odznaką STOP

Stowarzyszenie Techniczne Odlewników Polskich Oddział w Nowej Hucie

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia jest niezbędny!



**Z**ła wielkopieczowych komisów odcina się wyraźnie „jedynka”. Pozornie zastrygła w bezruchu. Pozornie, bo krzątają się tu setki remontowców. Ludzi o różnych specjalnościach i ambicjach — ślązków i nowohucian, których w tej chwili łączy jedno wspólne zadanie — remont Wielkiego Pieca nr 1, który powinien być zakończony do 3 maja. Tak mówią szczegółowe harmonogramy i obowiązujący ostatnio termin przekazania pieca hutnikom.

Termin, terminem. Haperowcy postanowili go przyspieszyć. Mają ambicję, by remont „jedynki” zakończyć przed 1 maja. Za kilka tygodni będziemy więc oceniać efekty ludzkiego wysiłku, organizacji pracy, poświęcenia czasu wolnego.

**NA MOŚCIE**

Właśnie w trakcie ostatniej wizyty na piecu, pytam mgr inż. Andrzeja Zadrozińskiego, kierownika Wydziału Remontów Mechanicznych z ramienia krakowskiego ZRH, o czas pracy. Kwituje to znaczącym uśmiechem.

— Tu się nie liczy przecież godzin, czas płynie nic ostrzeżenie. Pracujemy, zależnie od sytuacji, 8—9 a nierazko i 14 godzin. Miara jest wykonanie konkretnej roboty...

Ten remont, dość skomplikowany, jest „jego” pierwszym, wielkim remontem. Inżynier Zadroziński po raz pierwszy w swojej pracy zawodowej kieruje pracą 800 ludzi i odpowiada za remont z ramienia ZRH. Jest absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej. Ma 12 lat pracy. W tym roku przyszedł — chyba oczekiwany — awans na kierownika Wydziału Mechanicznego.

— Mam pełną satysfakcję — oznajmia. Podczas remontu można wykazać się inicjatywą, umiejętnościami kierowania ludźmi i fachową wiedzą.

...Moją ambicją jest, pada poważne zobowiązanie, zrobienie mostu na 1 maja. Zależy to ode mnie i ludzi, na których liczę, a przede wszystkim od „trójki”. Ta trójka to inż. Grzegorz Wilk, Stanisław Błady i Władysław Gawel.

Most pochyły dla Wielkiego Pieca

# Na „jedynce”

nr 1 wykonali hutnicy z WKS. Jest on montowany etapami. Pierwsza tego typu wielka hutniczo-remontowa operacja. Nie ma w tym względzie doświadczeń ani w hucie, ani

kiem, gdy ten przyszedł do ZRH, po ukończeniu AGH.

Przedstawiamy następnego z „trójki” — Władka Gawła znanego działacza młodzieżowego. Ma 29 lat i aż

dobę inż. Jan Będkowski — kierownik remontu Wielkiego Pieca nr 1.

Obecnie — oświadcza — wkraczamy w drugą fazę montażu. Rozpoczęliśmy montaż chłodnic i zmasowane roboty murarskie. Do akcji wkroczyła między innymi kilkusetosobowa grupa murarzy białych z ZRP Chorzów.

Podczas gdy inne prace \* znacznie zmechanizowano, to postęp techniczny w robotach murarskich kroczy nadal w ślimaczym tempie. Powodzenie zależy tu dalej głównie od sprawnej ręki i kondycji człowieka...

— Niech pani sobie wyobrazi — mówi Józef Warzecha, mistrz prowadzący roboty białe — wymurówkę okrężnicę. Tak, muszę sobie to wyobrazić, bo nie miałam okazji obejrzenia z bliska... Okrężnica ma po wymurówce średnicę około 90 cm. Tu w skurczonyj pozycji pracują ludzie. Gnają się plecy, mdleją ręce, pot zalewa twarz.

Nie garną się do tego zawodu młodzi, starsza kadra się wykrusza. Wa-



Kierownik remontu inż. Jan Będkowski często kontaktuje się z mistrzem Stefanem Antoninem.

w kraju. To nie pomaga w pracy. Trzeba na gorąco korygować, decydować. Pomyślnie projektanta i konstruktora uzupełnia się też doświadczeniem i inicjatywą remontowców. Jest więc pole do popisu, bodziec do wykazania się szczególnie dla młodych. Wśród montażowców jest ich wielu. W samym oddziale WM, którym steruje inż. Wilk, jest około 200 osób, samych młodych, większość nie przekroczyła trzydziestki. Im powierzono tak ważny remont.

Najlepszy z mistrzów Staszek Błady ma 30 lat, 12 lat pracy, z wykształcenia technik-mechanik. Wychował dotąd całe pokolenie mistrzów. Przed kilku laty pracował ze swoim kierownikiem, inż. Wil-

kiem, gdy ten przyszedł do ZRH, po ukończeniu AGH. Przedstawiamy następnego z „trójki” — Władka Gawła znanego działacza młodzieżowego. Ma 29 lat i aż dobę inż. Jan Będkowski — kierownik remontu Wielkiego Pieca nr 1. Obecnie — oświadcza — wkraczamy w drugą fazę montażu. Rozpoczęliśmy montaż chłodnic i zmasowane roboty murarskie. Do akcji wkroczyła między innymi kilkusetosobowa grupa murarzy białych z ZRP Chorzów. Podczas gdy inne prace \* znacznie zmechanizowano, to postęp techniczny w robotach murarskich kroczy nadal w ślimaczym tempie. Powodzenie zależy tu dalej głównie od sprawnej ręki i kondycji człowieka... Niech pani sobie wyobrazi — mówi Józef Warzecha, mistrz prowadzący roboty białe — wymurówkę okrężnicę. Tak, muszę sobie to wyobrazić, bo nie miałam okazji obejrzenia z bliska... Okrężnica ma po wymurówce średnicę około 90 cm. Tu w skurczonyj pozycji pracują ludzie. Gnają się plecy, mdleją ręce, pot zalewa twarz. Nie garną się do tego zawodu młodzi, starsza kadra się wykrusza. Wa-

**U BIAŁYCH MURARZY**

Most przeładunkowy i pancerny to dwie poważne innowacje remontu. Są one oczkiem w głowie remontowych brigad. Lecz owoce wyda zespołowy trud na całym obojęcie, nad czym czuwa prawie cała



Przy remoncie pracujemy nie tylko osiem godzin... Od lewej: inż. Grzegorz Wilk, Stanisław Błady, Władysław Gawel i Józef Gudyka.



Podczas remontu można wykazać się inicjatywą... — mówi inż. Andrzej Zadroziński.

rzecha należy do tej starszej gwardii, pracuje 20 lat. Przywiązany do zakładu, zna swój fach jak przysłowiowy palec i dlatego dobrze rozumie bólaczki swoich kolegów. Wie też jak ważnym ogniwem w procesie remontowym są tzw. roboty białe.

Tego dnia poznaję jeszcze jednego z najstarszych haperowców — mistrza wiodącego robót montażowych z ZRM Gliwice — Stefana Antonina. 28 lat pracy... szeroki uśmiech, mocne dłonie. Śląska szkoła, umie się dogadać z ludźmi.

— Jednym — powiada — trzeba posłać „pieruna”, a drugim słowa otuchy. Każdego człowieka należy traktować indywidualnie.

I tak pracują zgodnie ślązacy z Chorzowa, Gliwic, Katowic i remontowcy rodem z Nowej Huty i pobliskich okolic. Kojarzy ich wspólne pole działania, remont, i ambicja — piec musi być gotowy, na majowe święto. A „pierunami” i innymi mocnymi argumentami operuje się coraz rzadziej, bo remontowe „pole” jest dobrze zradiofonizowane, 6 krótkofalówek przenośnych i 2 stacjonarne są cały czas na podsłuchu u inż. Będkowskiego. Między innymi śledzi w ten sposób bieżącą informację i podejmowane na żywo decyzje. Sład obiekty i próby literackiego porozumienia się. A więc z szacunkiem panowie... do 1 maja.

HENRYKA ROSIEK  
Fot. JACEK WCISŁO

## Żołnierski wieczór wspomnień

**W** ramach inauguracji obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej w klubie przy Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD Huty im. Lenina, staraniem Kombatanów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Zarządu Fabrycznego ZBoWiD odbył się w dniu 2 kwietnia wieczór autorski poety-żołnierza Tadeusza Sowickiego — artysty-plastyka z Warszawy.

nierskiej poety, od wojny obronnej w 1939 roku, poprzez walki na pustyni libijskiej (Tobruk, Gazala, Bardia) po kampanię włoską (Monte Cassino), gdzie ciężko ranny w rękę nad rzeką Chienti zakończył swój szlak bojowy. Po rekonwalescencji w Egipcie i Angli T. Sowicki powrócił w 1946 roku

**C**hociaż tytuł sugeruje rewelację historyczną, to jednak muszę Czytelników rozczarować — nie o tego Napoleona chodzi. Z drugiej strony rozczarowanie nie powinno mieć miejsca, bowiem dzieje człowieka, o którym piszę, są naprawdę pasjonujące.

**NAPOLEON NARUSZEWICZ** pochodzi ze starej, polskiej rodziny, której członkowie walczyli niegdyś w Powstaniu Kościuszkowskim, w Powstaniu Listopadowym i Styczniowym. Może z tych tradycji wypowodzi się niezwykłe i sławne imię nadane synowi? Urodził się na Łotwie, gdzie znaleźli się jego rodzice. Był rok 1909. Chłonał opowieści o bohaterstwie Polaków, uczył się Polski na starych wierszach powstańczych, a wyciągnięta z kufra matki trylogia Sienkiewicza stała się ulubioną lekturą młodego Napoleona. Marzył o Polsce, o wojsku. Działal z resztą aktywnie wśród tamtejszej Polonii jako prezes Związku Młodzieży Polskiej. Za władzy radzieckiej powierzono mu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego związkowych zawodowych na okręg Rezekne.

Gdy w czerwcu 1941 roku Niemcy hitlerowskie napadły na Kraj Rad, Naruszewicz wraz z innymi wstąpił do Armii Czerwonej. Był dowódcą 70-osobowej grupy młodzieży, której zadaniem były walki z hitlerowskimi oddziałami desantowymi. Po walkach, Napoleon wraz z wojskami radzieckimi, musiał się wycofać; wiadomo, że w początkowym okresie uzbrojeni po zęby Niemcy odnosili sukcesy. Spotkała go pierwsza wojenna przygoda: oto jego oddziałowi udało się zlikwidować grupę hitlerowskich spadochroniarzy, przebranych w mundury radzieckiej milicji.

**Kwiecień Miesiącem Pamięci Narodowej**

## Napoleon... w obronie Moskwy

Po długich tygodniach jazdy pociągami, Naruszewicz dotarł z wojskiem do miasta Gorki, a następnie do szkoleniowych obozów grochowieckich, gdzie utworzona została Łotewska Dywizja Piechoty. Nareszcie wyruszone z powrotem na front. Naruszewicz był dowódcą plutonu, w stopniu młodszego sierżanta. Wraz z całą dywizją włączył się w zażarte walki w obronie Moskwy. Nieprzyjaciela odrzucono; od tej pory dywizja nosiła miano „43 Dywizji Gwardyjskiej”.

Później dał się we znaki silny reumatyzm, przez dwa tygodnie bowiem nasz bohater nie zdejmował walców z nóg, a mrozy były straszne tej zimy. Znalazł się w szpitalu polowym, ale nie na długo. Znowu szkolenie i przydział do Zapasowego Pułku Łotewskiego. Nauka w szkole lejtnantów, wreszcie stopień lejtnanta młodszego, równający się naszemu chorążemu. A jeszcze nieco wcześniej, w grudniu 1941 roku wstąpił do WKPB.

Po udziale w dalszych walkach, po wielu żołnierskich trudach, Naruszewicz jako Polak zostaje skierowany do polskiej armii, do Dywizji Piechoty, dowodzonej przez płk Zygmunta Berlinga. Wraz z kilkunastu oficerami znalazł się Napoleon w polskim obozie wojskowym, w Sielcach nad Oką. Został dowódcą kompanii rysznic przeciwpan-

cernych, prowadził ogromnie trudne szkolenie z chłopcami zupełnie „zielonymi”, którym nawet posługiwanie się językiem polskim przychodziło nielutwo. Tu zetknął się z Lucjanem Szenwaldem, wtedy zastępcą dowódcy do spraw politycznych.

Następnie — bogaty kalejdoskop wojennych zdarzeń. Udział w bitwie pod Lenino i dekoracja krzyżem „Zastużony na Polu Chwały”. Walki w I Dywizjonie Przeciwpancernym pod Jablonną, Warszawą i Bydgoszczą. Mordercza bitwa o Wał Pomorski, stopień kapitana. Po sforsowaniu Odry, Naruszewicz zostaje odelegowany do Akademii Wojskowej im. Frunzego w Moskwie, skąd wraca w jesieni 1945. Nie kończą się jednak wojenne trudy. Bierze udział w walkach z reakcyjnym po-

dziem na terenie poznańskiego, jest szefem sztabu dywizji w 12 Pułku Piechoty, majorem. Dalej — ochrona referendum w Lublinie, Parczewie i w Białej Podlaskiej. I na koniec ciężkie walki z bandami UPA i to dwukrotnie, bo oto w roku 1947 już dowódca pułku Napoleon Naruszewicz słyszy przez radio o śmierci gen. Świerczewskiego i wraz z żołnierzami postanawia pomścić śmierć ukochanego dowódcy. Marszałek się zgadza, tworzy się specjalny pułk pod dowództwem naszego bohatera i znowu wyjazd w Bieszczady.

W wojsku pozostał jeszcze do roku 1950. W 1946 otrzymał stopień podpułkownika, a już jako członek dzielnicowej organizacji ZBoWiD-owskiej w Nowej Hucie — stopień pułkownika. Budowniczy Nowej Huty od roku 1951, od roku na emeryturze. Posiada bardzo dużo odznaczeń wojskowych i cywilnych, wymienię jednak tylko srebrny krzyż Orderu Virtuti Militari.

Bogate, ciekawe życie. Wypada jedynie przeprosić pułkownika Naruszewicza, że jego dzieje potraktowałem w tak wielkim skrócie. Warte są powieści.

D. RYBARCZYK



Z uwagą słuchali zebrani poetyckich strof...

W spotkaniu wziął udział Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Antoni Dalkowski. Gościem był także znany poeta egipski Ahmed Hegazi z żoną i dziećmi. Spotkanie prowadził frontowy kolega artysty mgr. Mieczysław Herod.

Licznie zebrani kombatanci i młodzież z zainteresowaniem i wzruszeniem wysłuchali pięknych wierszy będących odzwierciedleniem drogi żoł-

do Kraju i pracował jako scenograf i dramaturg teatru „Guliwer” w Warszawie.

Obecnie w przygotowaniu do druku jest tom poezji obejmujący całokształt jego twórczości. Wieczór autorski pozostawił na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie, zwłaszcza wiersz o Tobruku i wiersz zadedykowany obcym korespondentom wojennym komentującym udział Polaków w bitwie o Monte Cassino. (m)

Fot. W. Narębski

**SPOTKANIE BPS**

W sali Zespołu Pieśni i Tańca na Osiedlu Górali odbyło się spotkanie członków Brygad Pracy Socjalistycznej z kolektywem Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń. Podczas spotkania dokonano podsumowania osiągnięć w zakresie wydajności pracy, polepszenia jakości remontów maszyn i urządzeń w wydziałach i zakładach w HIL, podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz realizacji czynów produk-

cyjnych i społecznie użytecznych.

Na przestrzeni ub. roku stwierdzono, że w Brygadach Pracy Socjalistycznej nastąpił wzrost wydajności pracy od 6 do 8 proc. co pozwoliło na skrócenie remontów o 5,6 proc. Również cała załoga Wydziału W-17 aktywnie włączyła się do czynu produkcyjnego przepracowując ponad 9000 godzin. Aktywna postawa ślusarzy, mechaników, spawaczy, brygadzystów, czoruru (Dokończenie na str. 4)



**D**wie sprawy zębiają się zwykle z sobą o tej porze roku. Myślę o porządkach wiosennych i przygotowaniach do lata. Słońce już mocno przygrzewa. Zazielenilo się trochę, a znak to nieomylny, że wiosna rozgościła się na dobre. Przypłyło mi tylko, nie widąc jeszcze bowiem w hucie wiosennych porządków. Pisałem o konieczności podjęcia związanych z tym robót. Apelowalem do wydziałów o zabranie się do roboty. Efektów — jak na razie — nie widac.

W wielu rejonach huty jest po prostu brudno. Walają się kawałki drewna, papiery, druty. Zalega jeszcze sporo żelastwa. Stanowczo za wolno „rozkręcają się” prace nad zbieraniem tego złomu i wywożeniem go do stalołwni. Nie ruszyły też jeszcze z miejsca prace nad porządkowaniem terenu huty i usuwaniem pozostałości po zimie — brudu i śmieci.

Nie widziałem też jeszcze ani jednego skrawka zazielenianych od nowa trawników. Tymczasem udeptana w ciągu zimy ziemia domaga się pilnie szpadla i grabek.

## Przygotowania do lata

Słowem czas najwyższy zabrać się za wiosenne porządki! Równoległe z tym prowadzić musimy przygotowania do pracy w warunkach letnich. Wiadomo, że jest to okres dla hutników bardzo trudny, bodajże nawet cięższy od zimy. Okres wymagający wszechstronnych przygotowań, zadbania o każdy szczegół, aby zagwarantować — w czasie letnich upałów — dobrą i rytmiczną pracę kombinatu.

Najważniejsze w tych przygotowaniach jest zatroszczenie się o dostateczny zapas napojów chłodzących. Zwykle są to miesiące letnich kłopotów, rwie się ciągle dostaw wody mineralnej do huty. Trzeba więc zgromadzić takie zapasy wody, aby w miesiącach letnich dysponować niezbędną rezerwą.

Mamy kwiecień, stoimy dopiero u progu zbliżającego się lata. A już dochodzą nas sygnały z wydziałów, że brakuje wody mineralnej „Kryształki”. Ba, brakuje nie tylko wody mineralnej, ale krucho jest w ogóle z napojami. Tak jest dziś, a co będzie później?

Mnożą się też narzekania na wodę gazowaną z dodatkiem soku wielowocowego. Był to płyn absolutnie nieapetyczny, mętny, nader skory do szybkiej fermentacji. Napoju tego załoga huty po prostu nie zaakceptowała. Słusznie więc decyzję podjęła ostatnio wytwórnia wód gazowanych OZR HiL zaprzestając produkcji tego napoju. Czekaemy teraz na inny, w oparciu o lepsze receptury!

Do tematu: przygotowanie huty do lata, jeszcze wrócę.

Dodatkowa wartość produkcji HiL ok. 90 mln zł

## Dobrze spisali się hutnicy w marcu i I kwartale br.

**O**kazało się jeszcze raz, że nasza załoga potrafi dobrze pracować, nawet w najtrudniejszych warunkach. Nie było w pierwszym kwartale bież. roku łatwo realizować napięte plany produkcyjne. Piętrzyły się rozmaite trudności i przeszkody. Dawała się we znaki ciężka zimowa aura. Brakowało czasem wydziałom „wsadu”. A mimo wszystko hutnicy wykonali plan pierwszego kwartału w 101,0 proc. Uzyskali dodatkową wartość produkcji wyrobów oraz usług w wysokości prawie 90 mln złotych.

Bardzo dobrze i rytmicznie pracowała załoga HiL w marcu. Mobilizacja oraz mocne tempo pracy przyniosły efekty. Plan miesięczny został wykonany w 100,1 proc. Dodatkowa wartość produkcji przekroczyła 13 mln złotych. Wspomnę, że dali nasi hutnicy w tym miesiącu dodatkowo: ok. 4 tys. ton surówki (od początku roku 16,7 tys. ton), stali ogółem — 17,7 tys. ton (od początku roku ponad 38 tys. ton), wyrobów gorącowałowanych gotowych — 11,3 tys. ton (od początku roku prawie 40 tys. ton), blachy zimnowalcowanej czarnej 3 tys. ton (od początku roku ponad 9 tys. ton) i rur elektrycznicze zgrzewanych ok. 65 km (za pierwszy kwartał br. ok. 136 km).

Tak przedstawiają się wyniki. Takie są rezultaty dobrej hutniczej roboty. O dodatkowy komentarz, a szczególnie o odpowiedź na pytanie: które wydziały HiL spisały się najlepiej, poprosiłem dyrektora produkcji huty mgr inż. JANUSZA RAZOWSKIEGO.

— Wszystkie załogi wydziałów spisały się bardzo dobrze. Mimo trudnych warunków

pracy, wynikających m. in. z remontów bloku tlenowego, wielkiego pieca oraz konwertora — pracowały dobrze, rytmicznie, wydajnie. Szczególnie ważne dla huty było wysokie przekroczenie planu produkcji stali, słabów i kęsów. Dzięki temu mogliśmy dać dodatkowe tony wyrobów walcowanych gotowych.

Bilans pracy w okresie pierwszego kwartału jest zatem bardzo dobry. Wszystkie wydziały huty wykonały swe zadania produkcyjne, a niektóre dały nadwyżki. Jedynie załoga Walcowni Drobnej nie wykonała planu profili drobnych, na co wpłynął brak wsadu. Niedobór nie jest jednak duży, wyniósł on tylko 530 ton. Wydział ten wykonał jednak z nadwyżką plan walcówki i w sumie zadania swe zrealizował.

Dobrze również wypadł start załogi Huty im. Lenina

do realizacji naszych powinności eksportowych. Plan w tym zakresie został także w pełni wykonany.

Za ofiarą i zaangażowaną pracę w pierwszym kwartale br. wyrażam serdeczne podziękowanie całej załodze huty, wszystkim naszym służbom! Szczególnie dziękuję za to, że wyniki osiągnięte w tym okresie są dużo lepsze niż w pierwszym kwartale ub. roku. Wyrażam gorące podziękowanie naszym służbom remontowym i transportowym — za ich duży wysiłek w pracy i za zwycięskie pokonanie przeszkód.

— A jak przedstawiają się zadania huty w II kwartale br.? Czy są równie napięte i trudne?

— Okres, w który weszliśmy również nie będzie łatwy. Czekają nas szeregi rozmaitych kłopotów, zwłaszcza w dziedzinie surowcowej i materiałowej. Będzie potrzeba dużej mobilizacji i troski ze strony wszystkich kierownictw i personelu technicznego, dużej mobilizacji całej naszej załogi. Musimy wykorzystać wszelkie możliwości, wydobyc wszelkie rezerwy, aby maksymalnie zwiększyć wydajność. Powiem tylko z naciskiem, że dobre wyniki pracy uzyskane w dziedzinie surowców i półwyrobów zdecydują o efektach całej huty!

Rozmowę zanotował JERZY DANEK

### SPOTKANIE CZŁONKÓW BPS

(Dokończenie ze str. 3)

średniego i wyższego przyczynia się do sprawnego przeprowadzenia planowanych remontów, zapobiegania awariom i wspólnego rozwiązywania ze służbami mechanicznymi wydziałów, problemów remontowych.

Za te osiągnięcia 35 brygad skupiających 264 członków otrzymało legitymacje wraz z brązowymi odznakami BPS, dyplomy i bony książkowe. Współzawodnictwo między brygadami w wydziale nadal trwa. Według regulaminu brygady te przeszły przez pierwszy etap trudnej i ambitnej rywalizacji, a zatem pozostały jeszcze dwa etapy. Miłym akcentem było podsumowanie przez przewodniczącego Zarządu Fabrycznego PCK Kazimierza Mielcałyka osiągnięć honorowych dawców krwi: 5 pracownikom wręczonym brązowe i srebrne odznaki Honorowego Dawcy Krwi. RAJCA

## Inauguracja w HiL miesiąca upowszechniania ubezpieczeń

**W**yróżnienie spotkało hutę, gdyż właśnie tutaj zostały zainaugurowane w dniu 5 bm. ogólnopolskie centralne obchody miesiąca upowszechniania ubezpieczeń. Gościliśmy w HiL z tej okazji przedstawicieli dyrekcji naczelnej Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, działaczy Straży Przeciwożarowej, przedstawicieli władz i instytucji.

Nie trudno odgadnąć dlaczego właśnie w HiL odbyła się ta uroczystość. Otóż zakład nasz posiada duże osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji wśród załogi i rozwijania niezwykle ważnej — ze społecznego punktu widzenia — działalności ubezpieczeniowej. Już w 1958 roku zawarły z PZU umowy ubezpieczeniowe takie wydziały jak: Szamotoły ZO, Głównego Energetyka, Stalołwnia. Później — Aglomerownia, Wielkie Piece, Transport Kolejowy, Walcownia Drobna, Wydział Pieców Kokosowniczych ZK i inne. Dziś prawie cała załoga HiL korzysta z różnych form ubezpieczenia. Przekonała się bo-

wiem o ewidentnych korzyściach płynących z ubezpieczenia, zrozumiała swój niewątpliwý interes.

Kilka jeszcze interesujących danych. Tylko w ciągu 1975 roku ubezpieczył Ośrodek Usług Socjalnych HiL 12 tys. osób korzystających z wypoczynku na wczasach. Oddział PTTK HiL natomiast ubezpieczył 71.500 pracowników HiL i członków ich rodzin udających się na wycieczki turystyczne.

Aktywną i wszechstronną działalność rozwija powołana w dniu 1 maja 1971 roku w Nowej Hucie Agencja PZU (zamieniona obecnie na Wydział Operacyjny I Inspektoratu PZU w Krakowie). Placówka uzyskała już szereg

sukcesów. 100 proc. uczniów nowohuckich szkół jest ubezpieczonych. Wiele zakładów pracy na terenie dzielnicy chętnie korzysta z ubezpieczeń, wymienię przykładowo ZRH HPR, Budostal, Przeds. Instalacji Przemysłowych, Mostostal. Rozwinął PZU szeroko działalność profilaktyczną, wybudował jedno z wzorcowych miasteczek ruchu drogowego (w Czyżynach), ufundował kilka ogródków zabawowych dla dzieci oraz świetlic, przyznaje nagrody wzorowym kierownikom.

Te osiągnięcia, a jest ich znacznie więcej, mogą być przykładem dla innych. Dlatego mówiono o nich podczas uroczystości w HiL, dzielono się doświadczeniami. Zastanawiano się też jak najskuteczniej popularyzować ubezpieczenia i rozwijać tę pożyteczną działalność.

Uczestnicy spotkania w HiL zwiedzili nasz hutniczy kombinat, zapoznali się z pracą jego załogi. Następnie złożyli kwiaty przed pomnikiem W. I. Lenina. (jd)

## Amatorska twórczość hutników

Mam wszelkie podstawy by sądzić, że Czytelnicy „Głosu” znają dość dobrze zarówno Zbigniewa Szymańczyka (na zdjęciu obok), jak i jego ze wszelkich miar interesujące malarstwo. Sylwetkę tego utalentowanego malarza prezentowaliśmy już parokrotnie, a jego obrazy eksponowane na licznych wystawach w różnych galeriach, oglądało co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzi, spośród których zdecydowana większość wyrażała zachwyt i uznanie.

Tworzeniem obrazów zajmuje się amatorowo wcale pokaźna liczba ludzi młodych i starych, ale tylko bardzo nielicznych udaje się robić to z wynikiem dodatnim. Zbigniew Szymańczyk do tej właśnie niewielkiej garstki należy, a to przede wszystkim dzięki temu, że tworzy „tak jak potrafi”, nie siląc się na dorównywanie żadnym wzorom, co jest kardynalnym błędem u niedźnego.

Cechą charakterystyczną malarstwa Szymańczyka, jest według m. in. profesora Hodysa, niebanalna treść obrazów, zbudowanych głównie w kolorze oranżowym, więc w kolorze niejako przez siebie odkrytym. Ale Zbigniew Szymańczyk jest również poetą, zarówno w malarstwie, jak i w dostojnym znaczeniu. Bo on nie tylko maluje, ale też pisze wiersze, które czasami umieszcza na obrazach, wzbogacając nimi bardzo korzystnie treść i formę stworzonego dzieła.

Zwykło się uważać, że każdy amator traktuje swoją twórczość wyłącznie jako zabawę dla przyjemności. W przypadku Szymańczyka, taka klasyfikacja nie może mieć miejsca.



Tekst i zdjęcie: O. HUTNICKI

## Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 6. IV. 1976 R.	Walcownia Gorąca Taśm	
Zakład Mat. Ogniowirwalnych	taśma	96
wyroby szmatowe	Walcownia Drobna i Drutu	
wyroby zasadowe	profile drobne	95
Zakład Koksochemiczny	walcówka	98
koks ogółem	Wydział Rur Zgrzewanych	
100	rury stalowe	101
koks wielkopieczowy	<b>DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE</b>	
Zakład Wielkopieczowy	CYJNE uzyskują załogi obu Aglomerowni HiL. Wykonały plan dając dodatkowo 1,3 tys. ton (pierwsza piekarnia) i 300 ton (druga piekarnia). Bardzo dobrze spisała się załoga Stalołwni Martenowskiej. Wykonała plan dając dodatkowo ponad 2 tys. ton stali. Również znakomity rezultat uzyskała załoga Stalołwni Konwertorowej, która przekroczyła swe zadania o 7,5 ton. Trwa dobra passa w Walcowni Blach Karoseryjnych. Plan został tutaj przekroczony o 1,9 tys. ton blachy.	
aglomerat ze spiekalni 1		
102		
aglomerat ze spiekalni 2		
101		
surówka		
99		
Zakład Stalołwniczy		
stal ogółem		
112		
stal martenowska		
104		
stal konwertorowa		
133		
stal elektryczna		
77		
wlewnice i osprzet		
100		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna		
109		
ocynkowana		
167		
ocynkowana ogniowo		
142		
elektrolitycznie		
165		
karoseryjna		
134		
Zakład Przelw. Hutn. Bochnia		
profile gięte		
113		
Walcownie Wstępne		
kęsiska		
99		
kęsy		
101		
Walcownia Slabing		
słaby		
110		
Walcownia Gorąca Blach		
blacha		
95		

### Na cenzurowanym

## Przewoży pracowników ZRH

Kilka dni temu otrzymaliśmy od pracowników Zakładu Remontów Hutniczych list, w którym ostrej krytyce poddają przewoźny ludzi do pracy i z pracy na trasach: centrum administracyjne huty — poszczególne wydziały remontowe.

„autobusy jeżdżą bardzo nieregularnie lub nie przyjeżdżają wcale. Nie należy do wyjątków — piszą nasi czytelnicy — że w godzinach 13—13.40, 21—21.40 na stanowisku ZRH w CA nie ma żadnego autobusu, a te wracające z trasy (po kil'ca osób w autobusie) najczęściej się nie zatrzymują. Jest to przyczyną spóźnień do pracy i zdenerwowania... Podobna sytuacja jest na

odcinku Wydział Piecowy — CA, gdzie autobusy wyczekują pod wydziałem nie wiadomo po co i na kogo. W tym też czasie (godz. 13—13.40) najczęściej te „autobusy”, które powinny być na trasie, spotkać można obok stołówek przy P-50, W-29, a nawet P-65...

Publikujemy fragmenty listu charakteryzujące sytuację transportu wewnętrznego pracowników, widziana oczyma czytelników. Sygnalizujemy tę sprawę kierownictwu ZRH. Jednocześnie pragniemy zaznaczyć, że stan samochodu zależy w dużym stopniu również od samych pasażerów, od poszanowania zakładowego mienia.

(R)

## Stołówka jak nowa!

Jeszcze jeden przykład dobrej roboty. 5 kwietnia załoga ZO otrzymała do użytku stołówkę z najprawdziwszego zdarzenia. Powiem tylko tyle, że pomyślaną dla zaspokojenia potrzeb załogi na dziś i na jutro, a więc z dużym marginesem perspektyw rozwoju świadczonych przez tę placówkę usług. Takie podejście do sprawy cieszy, zbyt często bowiem spotykamy się w hucie z doraźnym załatwianiem spraw, bez dostrzegania koniecznej perspektywy.

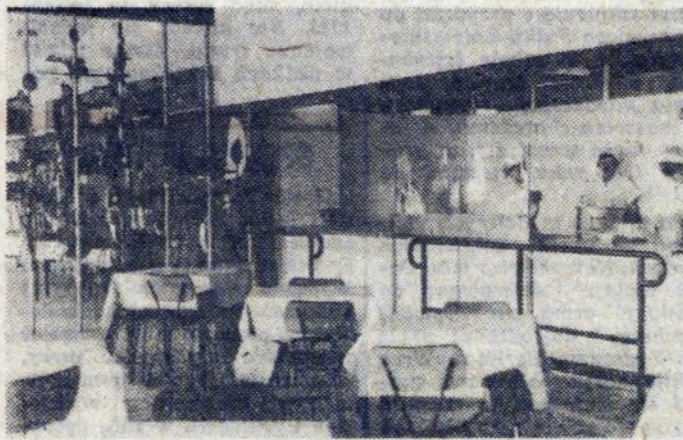
Nowa stołówka załogi ZO jest świadectwem prawdziwej gospodarności. Nie czekano tutaj na fundusze i nie oglądano się na inwestycje. Zawierzono po prostu własnym siłom i możliwościom. Większość prac została wykonana we własnym zakresie. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Stołówka została gruntownie przebudowana. Otrzymała przestronne i nowoczesne zaplecze dla personelu. Magazyny, chłodnię, przygotowalnie mięsa i jarzyn. Wszystkie pomieszczenia wyłożone zostały płytkami lub terakotą. Duży nacisk położono na dobre rozwiązanie wentylacji i klimatyzacji. Wobec, powstała w hucie kolejna — ładna i dobrze wyposażona stołówka OZR. Najważniejsze jest to, że

modernizacją i remontem pomieszczeń stołówki w ZO wyróżniło się wielu ludzi, wspomnę chociaż kilku. Duży wkład wniosły zespoły podlegające: kierownikowi zespołu administracyjnego Czesławowi Kokosce, mistrzowi warsztatu stolarskiego Józefowi Pomykałowi, kierownikowi warsztatu elektro-energetycznego Edmundowi Szymańskiemu, kierownikowi warsztatu mechanicznego nr 2 Henrykowi Cyrychowi. Pomoc i serdeczną troskę okazywały przez cały czas rada zakładowa i organizacja partyjna ZO.

Zyczymy załodze, aby stołówka zakładu wyglądała jak najdłużej jak nowa, żeby dobrze służyła wszystkim konsumentom. (jd)

W pracach nad przebudową,

Fot. ST. GAWLIŃSKI

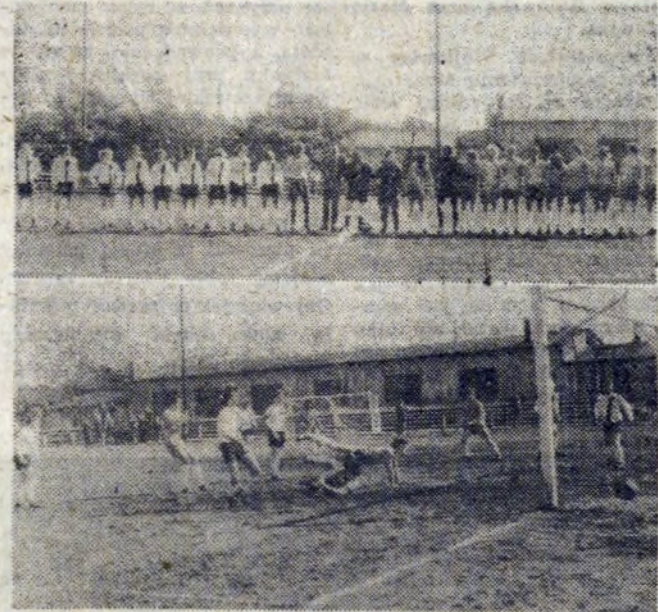




# SPORT

## S i turystyka

### Udane tournée



U góry: drużyny Stahli i Hutnika. U dołu: moment strzelenia przez leżącego Urbańskiego drugiej bramki w meczu tych dwóch drużyn. Fot. BERNHARD HAASE

O gromnie ciekawym byłam konfrontacji z drużynami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przecież NRD od kilku lat znajduje się w ścisłej czołówce europejskiej wśród piłkarzy — juniorów. Hutnik dla odmiany, od 1972 roku, kiedy to po raz pierwszy wywalczył trzecie miejsce w kraju, też jest jedną z najlepszych drużyn w Polsce.

Kiedy przyjechaliśmy do Frankfurtu nad Odrą trener Pest stwierdził z zadowoleniem: po raz pierwszy w tym roku zagramy na tak dobrych piętach. W NRD z końcem marca było już wiosennie i boiska zdążyły podeschnąć.

Mimo, iż nasza ekipa była gościnnie przez klub zaprzyjaźnionej z Hutą im. Lenina Huta w Eisenhuettstadt — BSG Stahl, to jednak pierwszy mecz rozegrali nasi młodzi piłkarze z rówieśnikami z Frankfurtu. Juniorzy „Voerwart” zajmują piąte miejsce w Oberlidze juniorów NRD (14 drużyn). Toteż mili gospodarze z Eisenhuettstadt nie wróżyli nam raczej sukcesu. Nasza piętnastka (bramkarze — W. Kocoń i W. Dzewoński; obrońcy — R. Gieras, M. Głanowski, A. Pocięcha, K. Rotarski, M. Haloń; rozgrywający i napastnicy — M. Kwak, Z. Wiącek, Z. Misior, J. Tyrka,

W. Maciejowski, H. Urbański, K. Wiącek, K. Manierak) pokazała jednak, że niczym nie ustępuje przeciwnikowi. Gra była szybka, dynamiczna, stała na dobrym poziomie technicznym. Nasi zawodnicy przewyższali jednak gospodarzy umiejętnościami taktycznymi. Rozciągali grę, zwalniając, to znów w odpowiednich momentach ją przyspieszając. Świetnie zwłaszcza grali obrońcy. Toteż „Voerwart” mimo kilku pozycji strzeleckich nie uzyskał bramki i w ten sposób gol Kwaka w 14 minucie okazał się zwycięski.

Choć juniorzy Stahl Eisenhuettstadt grają w niższej klasie rozgrywek, byli równie groźnym przeciwnikiem. Prezentowali podobne walory, co ich koledzy z Frankfurtu: zdecydowanie, ambicję, szybkość, dobrą technikę i doskonałe przygotowanie. Hutnicy jednak bezbłędnie realizowali

założenia przedmeczowe, grali w sposób dojrzały, opanowując środkową linię boiska. W rezultacie najpierw w 15 minucie Misior, a po przerwie w 51 minucie Urbański uzyskali zwycięskie bramki, a cały bez wyjątku zespół zebrał wiele pochwał od fachowców piłkarskich z NRD. Najwięcej zebrał ich Gieras, Kocoń, Kwak i Głanowski.

Nic więc dziwnego, że wracaliśmy do kraju zadowoleni. Porównanie umiejętności sportowych wypadło na naszą korzyść. Stworzono nam dobre warunki do treningu i wypoczynku, urządzono wycieczkę do Berlina, gdzie m. in. zwiedziliśmy wspaniałe muzeum sztuki starożytnej „Pergamon”.

Z obowiązku dziennikarskiego odnotować pragnę, że kierownikiem ekipy był członek Zarządu KS Hutnik Zbigniew Wąsik, ponadto uczestniczyli w wyprawie trener juniorów KS Hutnik Jerzy Pest, zastępca kierownika sekcji piłki nożnej — Józef Jaros, wicekurator KOS — mgr Zygmunt Szewczyk i z ramienia „Głosu” niżej podpisany

MARIAN SUDA

## KALEJDOSKOP WYNIKÓW

### PIŁKA NOŻNA

Metal Tarnów — Hutnik 0:1 (0:0).

### Klasa A

Hutnik — Grębałowianka 0:0.

### Juniorzy

Hutnik — Czarnomora Wara 0:0.

### KOSZYKÓWKA MĘSKA

Liga międzywojewódzka

Hutnik — Polonia Bytom 67:52 (36:26)

71:59 (35:22)

### PIŁKA RĘCZNA

e puchar KOZPR

(finały)

Hutnik — Wawel 19:26 (15:9)

## Dokąd pójdziemy?

### PIŁKA NOŻNA

Hutnik — Cracovia, klasa wojewódzka, stadion Suche Stawy godz. 16.00 — 11. IV. 1976 r. (niedziela).

### FINAŁY PUCHARU POLSKI

Piłki ręcznej kobiet z udziałem zespołów Cracovii, Otmętu Krapkowiec, Ruchu Chorzów i Skry W-wa 9. IV. 76 (piątek) godz. 16.30 i 18.00

10. IV. 76 (sobota) godz. 16.30 i 18.00

11. IV. 76 (niedziela) godz. 10.00 i 11.30.

Wszystkie mecze odbywają się w hali KS Hutnik.

## INAUGURACJA DNI OLIMPIJSZYKA



W minioną sobotę z udziałem przedstawicieli PKOl, KOS, Wydziału Oświaty odbyła się w Nowej Hucie uroczystość inauguracyjna Dni Olimpijszka. Fot. O. HUTNICKI

Pierwszy w wiosennej rundzie wyjazdowy mecz drużyny piłki nożnej Hutnika, walczącej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, zakończył się pełnym sukcesem. Sympatycy Hutnika z niecierpliwością oczekiwali na wynik tego pojedynku, ponieważ zwycięstwo nad tarnowskim zespołem pozostawiało w pobitym polu kolejnego rywala do pierwszego miejsca w tabeli. Każdy sukces piłkarzy Hutnika przyciąga coraz większą grupę zwolenników tego popularnego sportu, a szczególnie cieszy fakt powrotu tych kibiców, którzy dawniej byli sympatykami hutniczego klubu. Na mecz do Tarnowa autobusy Huty im. Lenina zawiozły kibiców pragna-

## NASZ komentarz

nych dopingować swoich ulubieńców właśnie w spotkaniu, które toczy się na terenie przeciwnika. Zdobywcą zwycięskiej bramki dla drużyny Hutnika był Konieczny, uzyskał ją w pierwszych minutach po przerwie.

W sobotę i niedzielę w hali Hutnika odbywały się tylko mecze koszykówki męskiej o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Przed pierwszym spotkaniem tych drużyn odbyła się uroczysta inauguracja Dni Olimpijszka. Mecz poprzedziło również wręczenie dyplomów Okręgowego Związku Koszykówki w Krakowie dla drużyn juniorów i juniorów młodszych KS Hutnik za zwycięstwo mistrzostwa Krakowa.

W ostatnich spotkaniach tego sezonu koszykarze Hutnika odnieśli dwa zasłużone zwycięstwa nad zespołem Polonii Bytom. Pojedynki te stały na dobrym poziomie chociaż w obu drużynach było widoczne zmęczenie u zawodników, wywołane długim trwającym cyklem rozgrywek.

W mistrzostwach młodzieżowych Krakowa w tenisie stołowym wśród młodzieży, juniorów i juniorów zwyciężyła Wanda. Natomiast w konkurencji młodzików wygrał Hutnik.

K. LERKA



## Mistrzostwa „Czerwonych Maków”

Szczep harcerek „Czerwonych Maków” im. Bohaterów Monte Cassino, działający przy Szkole Podstawowej nr 91, słynie z realizacji szeregu ciekawych inicjatyw. Członkowie tego szczeplu już od lat marzyli o zorganizowaniu mistrzostw narciarskich. Na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń stały w poprzednich latach prawie bezśnieżowe zimy.

Obecna zima przychylna była „Czerwonym Makom”, sypnęła śniegiem, pozwalając im na zorganizowanie pierwszych mistrzostw narciarskich szczeplu. Mistrzostwa te odbyły się ostat-

nie w Bukowinie Tatrzańskiej. Na starcie slalomu-giganta stanęła liczna grupa harcerek i harcerek tego szczeplu. Pierwszymi mistrzami sportów zimowych „Czerwonych Maków” zostali: w konkurencji dziewcząt — Iwona Poleczak (uczennica kl. VII b) z 293 Drużyny Harcerek, a wśród chłopców — Jarosław Kostaś (uczeń kl. VIII a) z 292 Drużyny Harcerek.

Mistrzostwa te wykazały dużą popularność narciarstwa wśród młodzieży oraz potrzebę częstszego organizowania wszelkiego rodzaju zawodów sportowych. (js)

## Profesor W. Zin na spotkaniu z hutnikami

Z inicjatywy Klubu Turystyki Motorowej Tandem — LOK i PTTK w ubiegłym tygodniu miało miejsce spotkanie nowohutnickiej publiczności z prof. dr Zinem. Odbyło się ono w sali PTTK w Domu Młodego Robotnika choćby z tej racji, że tematem spotkania były problemy turystyki motorowej, a na tym tle ochrona środowiska człowieka — przyrody. Do tej właśnie tematyki nawiązują liczne ekspozyty przyrodnicze w gabletach, a dziesiątki pucharów, proporzdków, plaketek i znaczków zdobytych podczas wycieczek pieszych czy motorowych w czystym, pięknym kraju mówią o wysokich walorach turystów spod znaku HiL.

Niezwykle miłe to było spotkanie z człowiekiem, z którym zwykle spotykamy się na szklanym ekranie. Rozpoczęło się ono od wręczenia złotej odznaki MOT czego dokonał prezes Zarządu Okręgowej Komisji Turystyki Motorowej inż. M. Gabryś. Potem — jak szkoda że tak szybko mijają minuty i kwadrans! Nawet dla tych, którzy bakcyliem turystyki zaraziłi się od wielu, wielu lat. Tu trzeba do-

dać, że wśród słuchaczy był także nator turystyki polskiej prof. Kubiczek. Słuchano z zapartym tuchem o bogactwie form, szczegółów, miejsc które warto zobaczyć gdy się tam dotąd nie było, z zachowaniem pełnego szacunku i petyzmu dla bogactwa narodowego jakim jest np. zamek, w pełnej krasie czy tylko jego ruiny, las, rzeka — przyroda.

W trakcie ciekawej dyskusji padła ze strony prof. Zina deklaracja zobrazowania słowem i przezrociami dowolnej wybranej trasy co byłoby niewątpliwie doskonałą formą poznawania kraju. O innych sugestjach nie piszę, gdyż zamysł ich realizacji będzie niewątpliwie obiektem zainteresowania Zarządu Klubu.

To penne dla słuchaczy i jakże bezpośrednio, gorące spotkanie było pierwszym, chociaż nie ostatnim kontaktem, zyskaliśmy zatem w Profesorze zyciowego przyjaciela. Za ten pierwszy kontakt Zarząd Klubu Tandem i jego członkowie oraz cała obecna na spotkaniu publiczność serdecznie dziękują i za pośrednictwem Głosu Nowej Huty piszą: do widzenia Panie Profesorze!

JÓZEF ROŚKIEWICZ



Naszą hutniczą „koronną” imprezą turystyczną jest — jak wiadomo — Centralny Rajd „Gorce”. Tego roku odbędzie się on po raz czwarty, a licząc rajdy, które wiodły poprzednio szlakami pienińskimi, po raz czternasty. Rajd odbędzie się w dniach 15 — 16 czerwca. Dla uczestników tej imprezy, z Huty im. Lenina i dla naszych gości, przygotowujemy trasy: górskie, przyrodnicze, piesze nizinne i motorowe. Dobre zostały one tak, aby zadowolili zarówno doświadczonych i rutynowanych turystów jak i początkujących adeptów. Zasada jest tutaj hasło: dla każdego coś atrakcyjnego!

Trasy będą liczyły dwa i pół dnia, dwa dni i dzień. Prowadzić one będą przez najpiękniejsze partie Górców. Spotkanie wszystkich uczestników nastąpi — co staje się już niejako tradycją tego rajdu — w Rabce. Organizatorzy dokładają starań, aby zakończenie rajdu było miłe i ciekawe. Przygotowują występy zespołów artystycznych ZDK HiL, konkursy, gry i zabawy z nagrodami. Pomyśleli również o ogniskach turystycznych, które mają zaplanować na Lubogoczynie i w Rabce.

Tyle w telegraficznym skrócie o planach Centralnego Rajdu Hutników „Gorce-76”. Mogę stwierdzić jedno, kadra organizatorów z Oddziału PTTK HiL zrobi wszystko, aby była impreza ciekawa i atrakcyjna, dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona. Aby dała wszystkim uczestnikom maksimum wrażeń. Resztę sprawi

## Przygotowania do Rajdu Gorce 1976

na pewno piękna gorceńska przyroda oraz słoneczna pogoda, na którą wszyscy niezachwianie liczymy.

### NA NIDZIE I PILICY...

Zapraszamy wodniaków na spływy: — w dniach 1—2 maja br. rzeką Nidą, — w dniach 7—9 maja na XI Spływy Hutników rzeką Pilicą.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje KTW „Wiking” w lokalu Klubu — os. Stalowe 16 (DMH), w poniedziałki i czwartki w godz. od 16 do 18.

### UWAGA NARCIARZE!

Kolejnym klubem Oddziału PTTK HiL, który podsumuje swą działalność i wytyczy jej kierunki na przyszłe sezony, jest Klub Narciarski. Informuje, że uroczyste zakończenie udanego tegorocznego sezonu narciarskiego, połączone z zebraniem sprawozdawczo-wyborczym Klubu Narciarskiego Oddziału PTTK HiL, odbędzie się we wtorek 27 kwietnia, o godzinie 18, w Klubie Turysty HiL, ul. Bulwarowa.

Serdecznie zapraszamy na zebranie członków i sympatyków Klubu Narciarskiego, wszystkich zwolenników „białego szaleństwa”.

### „WŚRÓD SKAŁ I DOLIN JURAJSKICH”

...taka jest nazwa tegorocznego, jubileuszowego rajdu pieszego na raty odbywającego się w czasie od 25 kwietnia do 10 października br. Rajd ten już po raz dziesiąty organizuje Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej. Celem rajdu jest poznanie mało znanych zakątków Jury Kra-

kowsko Częstochowskiej oraz umożliwienie uczestnikom zdobycia regionalnej odznaki PTTK „Miłośnika Jury”.

Na pierwszą trasę wyruszamy 25 kwietnia. Czeka nas przejście szlakiem wiodącym od Rabsztyna, przez Januszkową Górę, Jarosławie do Golczowic. Długość trasy wynosi około 12 kilometrów. Opłata za udział 19 zł (od członków PTTK — 17 zł). Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK HiL, telefon nr 48-25.

### „WIOSNA W DOLINKACH”

Zbliża się też jedna z najmilszych imprez Komisji Turystyki Pieszej, ciesząca się od lat ogromną popularnością — „Wiosna w Dolinkach”. Tego roku organizowana będzie po raz jedenasty. Na teren jej wybrano malowniczo i jakże piękną w okresie wiosny — Dolinę Kluczwody.

XI Rajd Turystów Pieszych „Wiosna w Dolinkach” odbędzie się w dniu 9 maja br. W imprezie tej mogą uczestniczyć drużyny w składzie od 2 do 8 osób, zgłoszone w Biurze Oddziału PTTK HiL, w nieprzekraczalnym terminie do końca kwietnia br.

Wyjazd na punkty startowe nastąpi w dniu 9 maja o godz. 8, z placu przed „Orbisem” w Nowej Hucie. Drużyny będą przyjmowane na mecie w Dolinie Kluczwody, w godzinach od 11 do 15.30. Odbędą się tutaj konkursy i zabawy. Powrót do Krakowa ok. godziny 17.

Opłata wynosi 30 zł (25 zł od członków PTTK i młodzieży szkolnej, 20 zł od przewodników turystyki kwalifikowanej). (jd)



# GŁOS

# MŁODYCH



### Dziewczyna? - mówili stukając się w głowę palcami...



Z wiedziałem bocheńską budowę, oglądałem kolorowe konstrukcje i urządzenia, czytałem obcojęzyczne napisy. Z rozmów, które ledwo pokonywały natężenie hałasu, wyłaniałem też te, które prowadzono w języku francuskim. Właśnie przy zespole silników jedną z takich rozmów wiodła młoda dziewczyna z francuskim fachowcem. Ubrana w robocze ubranie, z przyrządami pomiarowymi, gestykulując stanowczo sprzeciwiała się.

- Non, ce n'est pas ça...  
Impulsywne to dziewczę z Francji — pomyślałem, ale co taka młoda może umieć?  
- Bonjour.

- Dzień dobry panu — Proszę rozmawiać w naszym języku.

- Nie powiem, że z propozycji tej byłem niezadowolony. Wytłumaczyłem się jeszcze z pomyłki i zapytałem wprost:

- Co pani tu robi?  
- Akurat to, czego uczono mnie na uczelni — odpowiedziała.

Tak rozpoczęła się moja znajomość z **Bogumiłą Michalską**, magistrem inżynierem z dyplomem o specjalności automatyka napędów, „zrobionym” w 1974 roku u profesora Jana Manitiusa na AGH, co moja rozmówczyni z naciskiem podkreśla.

- Czy pan wie, co to są tyrystory?

- Nie, nie wiem — odpowiedziałem, i zrobiło mi się głupio, bo przecież ja miałem zadawać pytania.

- Tyrystory to inaczej diody sterowane. Zmieniają prąd zmienny w prąd stały. Właśnie tu mamy taki mostek z sześciu tyrystorów. Wielkość napięcia podawanego na silnik zależy od kąta wysterowania zapłonu. Właśnie przeprowadzamy regulację. Dotychczas w naszych walcownikach stosowano układ Leonarda czyli silnik prądu stałego współpracujący z prądnicą. Ale w Bochni, pan wie, napędy są najnowocześniejsze, a tyrystory po to, aby łatwiej było regulować obroty silników.

Poczułem się mądrzejszy. Szerzej otworzyłem notes, rozdziły się pytania.

- Zrobiłam to na złość ojcu. Pod koniec studiów zwierzyłam mu się, że chętnie poształam pracować gdzieś na budowę, nigdy do biura. A on: — Jak to, ty? Ty przecież nie dasz sobie rady. Ty nie wiesz, co to jest budowa, jej rozruch i to jeszcze po stronie elektrycznej. Wspomniłam jeszcze o swoich pięciu wielkich piecach, które w Hucie budował i o tych co teraz w „Katowicach” buduje. Ja to wszystko znam — dodał na za-

kończeniu. A ja to poznam — odpowiedziałam, i gdy przyjął mnie na staż do „Elektromontażu”, od razu wyraziłam chęć pracy przy rozruchu walcowni blach karoseryjnych. Powiedziałam to przełożonym. No, bo ja nie lubię bezruchu, papierków, pisania.

To była prawdziwa konsternacja. Dziewczyna? — i palcami stukali się w głowę. Do tego nie miałam jeszcze grupy BHP. Pan rozumie, chodzi o uprawnienia elektryczne. Nie chciało mi się nigdzie puszczać samej, obawiano się, że spowoduję wypadek.

I zdecydował przypadek. Francuska firma „Heurtey” budowała w tejsze walcowni piec kółpakowe. Potrzebowano kogoś ze znajomością języka francuskiego i okazałam się przydatna.

Dopuszczono mnie do aparatury kontrolno-pomiarowej. Zagadnienia pomiarowe znalazłam jeszcze z nauki w technikum, bo jak już wspominałam, na uczelni specjalizowałam się w napędach. Tak to się więc zaczęło, ale czy ja nie za dużo mówię o sobie?

To była kobieta i inżynierska wątpliwość. Jak na kobietę było tego mówienia za mało, jak na inżyniera w sam raz. Poprosiłem o kontynuację, ale ta już nie w Bochni nastąpiła, a w Nowej Hucie, gdzie Bogumiła — jak to określa — mieszka od urodzenia, młodość swą tym samym podkreślając.

- Z „karoseryjnej” przeniesiono mnie do Bochni na „transformatorową”. Wcześniej miesiąc siedziałam w mojej firmie w biurze i przeglądałam dokumentację. Była „sknoczona”, opisy źle przetłumaczone z francuskiego, trzeba było nanosić poprawki...

Dzień u Michalskiej zaczyna się parę minut po piątej. Na siódmą musi być w Bochni. Z Nowej Huty jedzie się tam około 45 minut. Powrót? — różnie z nim bywa.

- Sukces? Są drobne sukcesy i drobne niepowodzenia. Trudno mówić o rzeczach wielkich, ale czasem przeżywam satysfakcję. Chociażby z tymi Francuzami. Powiedziałam im co mają w urządzeniu wymienić, żeby działało. Pokiwali głowami, coś pod nosem mówili, ale zrobili według moich wskazań. I wszystko było w porządku.

- Nie wiem co będę robiła, gdy „skończy” się Bochnia. Może skierują mnie do „Katowic”. Na razie nie mam czym się martwić, bo tu długo będzie jeszcze utrzymanie. Powiem, że nawet polubiłam tę Bochnię. Jestem tylko trochę na cenzurowanym, bo kiedy ojca tu pracują i zaraz mu donoszą o moich poczynaniach. Sądzę, że wstydu mi nie przyniosą.

MIECZYSLAW GIL

### Sztandar dla Liceum Medycznego

## Nieść ulgę w cierpieniu...

W Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbyła się miła uroczystość wręczenia Liceum Medycznemu sztandaru ufundowanego przez komitet rodzicielski szkoły. W uroczystości udział wzięli: wiceprezydent m. Krakowa **Zdzisław Wójtowicz**, kierownik Wydziału Administracyjnego KK PZPR — **Jerzy Klicca**, naczelnik dzielnicy Nowa Huta **Edward Strzeboński**, sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie **Kazimierz Skołuba**, dyrektor Szpitala im. S. Zeromskiego — **dr Stanisław Wilkoń**.

zaś odznakami „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” **Danutę Zielińską**, **Danutę Tyłman**, **Władysławę Rutowską** oraz **Marię Kotowską**.

Wiceprezydent Wójtowicz w swoim przemówieniu stwierdził, iż władze miasta zdając sobie sprawę z trudnych warunków lokalnych szkoły, myślą o ich polepszeniu. Nowe liceum pielęgniarskie (jedyne tego typu w Krakowie) ma powstać w najbliższych latach obok nowo budowanego szpitala w Bienczytach. Załatwienie tej sprawy w jak najkrótszym terminie jest sprawą niezmiernie ważną nie tylko dla samej szkoły. To sprawa nas wszystkich. A obecne warunki, w jakich odbywa się działalność

liceum, są naprawdę bardzo trudne. Miałem możliwość oglądać pomieszczenia szkolne i muszę przyznać, że mimo doskonałego wyposażenia panuje tu ciemnota, a prowadzenie zajęć w budynku przy ruchliwej ulicy Kocmyrzowskiej wymaga od pedagogów „mocnych gardel”. Zresztą wszystkie możliwe pomieszczenia, od piwnic aż po strych, zostały już wykorzystane i nie ma perspektyw dalszego rozwoju placówki, z której potrzeby zdajemy sobie wszyscy sprawę. Oby więc jak najprędzej powstała nowa szkoła dla naszego wspólnego dobra.

JAN PRZYŃSKI



Uczennice liceum oklaskami, serdecznie witają przybyłych na uroczystość gości.



Moment wręczenia sztandaru. Dyr. Szkoły **Halina Brzezińska** odbiera sztandar z rąk wiceprezydenta m. Krakowa **Z. Wójtowicza**. Z prawej naczelnik dzielnicy **Nowa Huta E. Strzeboński**. Fot. O. HUTNICKI

Otwierając uroczystą akademię, która zbiegła się z tegorocznym Dniem Pracownika Służby Zdrowia, dyrektor szkoły — **mgr Halina Brzezińska**, przypominała w krótkich słowach 15-letnią historię liceum. Powołane ono zostało 11. VII. 1960 roku i w tym samym roku we wrześniu pierwsze 80 uczennic rozpoczęło naukę w 2 oddziałach klasy pierwszej. W latach 1961-1962 przeszkolono na bazie liceum 356 pielęgniarek. W 1963 roku odbył się pierwszy egzamin dojrzałości, zaś w rok później, po przeprowadzeniu egzaminu zawodowego, pierwsze absolwentki podjęły pracę w zakładach społecznej służby zdrowia. Ogółem do roku 1975 szkoła wykształciła 842 pielęgniarki z najwyższymi kwalifikacjami wymaganymi w tym zawodzie. Dzień dzisiejszy to 18 oddziałów i 680 dziewcząt, które w przyszłości zajmą swoje miejsca przy łóżkach chorych.

Nastąpił moment kulminacyjny uroczystości. Wiceprezydent miasta wręczył sztandar, dekorując go jednocześnie **Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”**. Rozległy się słowa przysięgi:

My uczennice Liceum Medycznego Wydziału Pielęgniarstwa — ślubujemy:

Za najwyższy cel w pracy pielęgniarki uznawać dobro i godność człowieka. Zawód swój wykonywać zgodnie z zasadami etyki, świadomie podejmować obowiązki ochrony i potęgowania zdrowia. Zapewniać pomoc fachową, otaczać opieką i nieść ulgę w cierpieniu...

Wiceprezydent miasta i naczelnik dzielnicy wręczyli odznaczenia państwowe najbardziej zasłużonym dla szkoły pracownikom. **Złote Krzyże Zasługi** otrzymały **Halina Brzezińska**, **Maria Kędzińska**, **Stanisława Rajzner** i **Janina Tippe**. Odznakami „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” udekorowano **Halinę Brzezińską**, **Helene Jelen**, **Janinę Baranowską** - **Smyksy**, **Marię Marszałek** - **Gil** i **Marię Przybyło**.

### O muzyce młodzieżowej

## SKALDOWIE — CZYLI CIĄGŁY ROZWÓJ

W ubiegłym roku zespół „Skaldowie” obchodził swoje dziesięciolecie. Był to w całości okres udany; można powiedzieć, że zespół nigdy nie przechodził regresu. Historia „Skaldów” jest właściwie ciągłym doskonaleniem treści i formy muzycznego przekazu. Już pierwsze ich przeboje charakteryzowały się dużą kulturą i lekką kompozycją. To już zapowiadało dobrą przyszłość. Wszyscy zapewne pamiętamy sympatycznego „Króliczka” czy też inne przeboje tego okresu jak „Cała jesteś w skowronkach”, „Prześlizna wiolonczelista” czy „26-te marzenie”.

Dwa lata temu ogromną popularnością cieszył się piękny utwór „Jak znikający punkt” i rockowa kompozycja „Street 2000” skomponowana przez **Konrada Ratyńskiego**, będąca jego debiutem kompozytorskim. W roku ubiegłym przebojami były „Wiosna” i utrzymana w stylu retro piosenka z refrenem „...szanujmy panowie wspomnienia”.

Z wizyty w Stanach Zjednoczonych zespół wrócił z nowymi pomysłami... i organami Hammond. Instrument ten jest odąd często wykorzystywany dodając wielu nowych brzmień i inspirując muzyków swoimi możliwościami do nowych poszukiwań. Takim poszukiwaniem utworem była kompozycja „Mateusz TV”, czy też cały longplay „Od wschodu do zachodu słońca”.

Zespół współpracuje także z innymi muzykami. Nagrywał m. in. z **Płazymem-Wróblewskim**, **Muniakiem**, **Nahornym** i **Lucją Prus**. Często też akompaniuje solistom. Dorobek zespołu? Siedem dużych płyt i każda ciesząca się ogromnym powodzeniem wśród bardziej wyrobionych muzycznie odbiorców. Skład zespołu: **Jerzy Tarasiński** (g), **Konrad Ratyński** (b.g.voc.), **Janek Zieliński** (viol.perc.voc.), **Andrzej Zieliński** (moog.voc.) i **Jan Budziński** (dr).

W 1972 roku ukazuje się płyta długogrająca „Krywań-Krywań”, zawierająca suitę o tym samym tytule. Utwór ten wskazuje na duże możliwości muzyków. Zawiera jakby kilka krótkich form muzycznych opar-

tych na **Bachu** i **Mussorgskim** spiętych kompozycją kłamią w postaci muzyki góralskiej, którą w ogóle zespół często wykorzystuje. Bowiem muzyka góralska, swoją innością, ciekawą melodyką w zestawieniu z instrumentami zespołu daje interesujące efekty (np. „Juhas zmarł”).  
Słuchajcie więc zatem „Skaldów”.  
**PIOTR DYŃDA**

Wróćmy do **Haliny Aunderskiej** i jej powieści, wznowionych w Bibliotece Literatry XXX-lecia. O „Ptasim gościńcu” pisaliśmy przed tygodniem, trzeba obecnie zachęcić do zapoznania się z drugim tomem dylogii, mianowicie „Babim letem”. Przypominam też, że autorka za obydwie tytuły otrzymała I nagrodę w wielkim konkursie literackim z okazji trzydziestolecia PRL.  
Narratorem jest nadal **Szymon Drozd**, chłop z Polesia, kościuszkowiec spod **Lenino** i **Berlina**. Osadnik wojskowy we wsi leżącej nad samą Odrą, tuż przy moście granicznym. W „Babim letem” nie wszystkie sprawy są równie ciekawe. **Halina Aunderska** nie należy do najlepszych batalistów, czemu z pewnością nie powinniśmy się nadmiernie dziwić. Opisy pochodu wojennego **Szymona Drozda** i kolegów są naszkicowane pośpiesznie, nierzadko stereotypowo. Oczywiście, szlak bojowy jest zgodny z wiedzą podręcznikową: **Wojenne Bugu**, wejście do **Łubina**, a następnie do **Lublina**, walki nad **Wisłą** i pod **Warszawą**, defilada w wyzwolonej stolicy, przełamanie **Wału Pomorskiego**, **Siekierki**, udział w szturmie na **Berlin**. Podkreślam zgodność z potoczną znajomością

## z BIBLIOTEKI XXX - LECIA

historii, ale przypominam, że zaletę „Ptasiego gościńca” stanowi właśnie przelamywanie konwencji i stereotypów. Nie jest też nowością w naszej współczesnej literaturze wskazanie na zrozumiałe opory i niechęć, jakie musieli pokonywać kościuszkowcy w zetknięciu z ludnością rdzenną Polski. Różnił się i obyczajem, często językiem, do wódki kłęli „piętrowo”, nie po naszymu, orzeł na czapkach razii brakiem korony, a jeszcze nikt wówczas nie wiedział, że taki był z **Piastów**. Lecz jak powiedziałem, o tych sprawach wielokrotnie wcześniej pisano, a ponadto o kilku innych, które rozgrywały się w tych miesiącach w tzw. **Polsce lubelskiej**, o reformie rolnej, elementach wojny domowej itp. **Aunderska** pomija cały wspomniany kompleks problemów... A może słusznie?  
Autorka interesuje się przede wszystkim kwestiami obyczajowymi i psychologicznymi, które narastały w miarę rozwoju niespotykanej wcześniej wędrowności Polaków ze wschodu na zachód i tyłu Niemców za Odrę. „Babie lato” w istocie jest poświęcone tym zagadnieniom. Stary Drozd opowiada o konfliktach i tragediach pierwszych lat, kiedy i **Poleszycy**, i **Wołyniacy** nie mogli się przyzwyczaić do krajobrazu, do murawańców ze światłem elektrycznym i piecami kafelowymi, do butów i noszonego w tych stronach ubrania, do ziemi i mechanicznych narzędzi rolniczych, do autochtonów, których zrazu nie odróżniali od Niemców, do kielczan i krakowiaków, którzy ich z kolei nie odróżniali od **Ukraińców**, wreszcie do samych siebie, bo i oni podczas lat wędrowności znacznie się zmienili. Talent **Aunderskiej** ujawnia się w tych partiach w całej krasie. Dysponuje ona nie tylko znakomitym wyczuciem je-

zyka, ale umie wyciągnąć wnioski z pozornie drobnych szczegółów obyczajowych, wygrywa na całej skali uczuć od komicznych po tragiczne. Rzeczywiście, tragicznych również, bo nie wszyscy przesiadłszy zaadaptowali się w nowych warunkach. Np. żona narratora, **Maryna**, która do niego po wojnie przyjechała z pińskich błot, nie przestała tęsknić za chutorem, za kumami, czuła się obco wśród nowych sąsiadów i wykorzeniecie z ojowizny opłaciła zdrowiem i życiem. Ale przecież nie tylko o tym pisze **Aunderska** — czytelnik zapamięta niektóre znakomite anegdoty, m. in. jak to sołtys, kolega narratora z wojska, musiał z mocy urzędu zakazać budowania polekich pieców i noszenia postoiów plecionych z łyka. **Szymon Drozd** kończy swoją opowieść optymistycznymi słowami: „Nu, to czort z naszym bywaszym życiem, co tam targować się, czyje było trudniejsze krawaśwe, więcej przegrane. Grunt, że jest jeszcze na świecie moja śmieśzka **Kasia** i **Leszek**, kiedyś przeze mnie mlekiem pojony, że im, młodzieńkom, nietrudno z nurtem płynąć i żyć pod tym niebem naszymi rękami oczyszczonym, od luftważy wolnym, jasnym, wysokim...”  
**JACEK KAJTOCH**





Wiosna! Wspaniała, słoneczna pogoda zachęca do długich spacerów i turystycznych wędrówek. Fot. J. BROŻEK

Konkurs Piosenki Radzieckiej

Naszym reprezentantom zabrakło szczęścia

W finale eliminacji wojewódzkich XV Konkursu Piosenki Radzieckiej, który odbył się 4 bm. w auli Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Nowej Hucie, nasza dzielnica reprezentowana była przez Mirosławę Wilkowską (na zdjęciu), due „Alfa i Bett” oraz zespół wokalny „Smarkule”.

mu miejsce nie jest adekwatne do zaprezentowanego poziomu, ale zastrzeżeń nie zgłaszamy, bo przecież ktoś musi przegrywać, żeby mogli zwyciężać inni. Zajęte przez nowohucian miejsce, dowodzą raz jeszcze słuszności twierdzenia, że w konkursach same umiejętności nie wystarczają, trzeba koniecznie mieć też łut szczęścia. (OKT.)

Cudeńka spod igły...

Nie bez powodu przed wystawą małego sklepiku w os. Handlowym gromadzi się zawsze duża ilość ciekawych przedmiotów Nowej Huty. Nie wtajemniczonym wyjaśniam, iż jest to pracownia artystycznego haftu, którą od 1974 prowadzi w Nowej Hucie p. Władysława Szrama — czeładnik w zawodzie hafciarstwa, wykonująca swoje piękne rzemiosło od ćwierćwiecza. Jest rodowitą krakowianką, dawniej pracowała w Cepelli. Pokochała swój zawód i jej pragnieniem jest przekazanie wszystkich tajemnic fachu kolorowej nici młodym adeptkom tej kobiecej sztuki. Na ogłoszenie o poszukiwaniu kandydatek do nauki zawodu zgłosiły się dwie absol-

Z obrad Egzekutywy KD PZPR

- ◆ OCENA WYKORZYSTANIA REZERW
◆ DNI LENINOWSKIE W NOWEJ HUCIE

Podczas niedawnej egzekutywy KD PZPR omawiano realizację uchwał II Plenum KC PZPR. Realizację ich, w zakresie wykorzystania rezerw, na etapie planowania jak i dotychczasowego wykonywania, oceniono jako pozytywne. Drugim punktem obrad była organizacja zbliżających się Dni Leninowskich oraz święta 1 Maja. Podczas Dni Leninowskich odbędą się trzy wiążące imprezy: ogólnopolskie seminarium naukowe „Lenin w nauce”, uroczyste posiedzenie Zarządu Krakowskiego TPPR oraz impreza najważniejsza — zgrupowanie członków Partii przed pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie. W manifestacji weźmie udział około 10 tysięcy członków PZPR. Podczas uroczystości nastąpi wręczenie legitymacji partyjnych 50-osobowej grupie kandydatów. Na zakończenie przewidziano program ideowo-artystyczny w wykonaniu artystów scen krakowskich.

1-Majowe święto uczczone zostanie w tym roku poprzez organizację pochodu. Zbiórka nowohucian odbędzie się na ulicy Lubicz. (JP)

FAKTY TYGODNIA

Młodzież ZMS-owska z Głównego Mechanika złożyła życzenia i wręczyła kwiaty 34 członkom ZBoWiD odwiedzając ich na stanowiskach pracy. Piękny gest z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej. Z udziałem wiceprzewodniczącego ZF ZMS Janusza Popiołka w dniu 31 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Zakładowego ZMS w Dziale Kontroli Jakości. Uroczystie pożegnano dotychczasowego przewodniczącego Szymona Piszczkiewicza, a na jego miejsce powołano Mariana Krzywde.

Wystawa prac uczniów ZSE

Dorocznym zwyczajem w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Nowej Hucie, w ramach otwartych „dni” szkoły, zorganizowano wystawę, na której wystawiono najlepsze prace praktyczne, wykonane w ramach prac dyplomowych przez młodzież klas maturalnych. Wykonane prace odznaczają się dużymi walorami dydaktycznymi oraz estetycznymi i służą jako pomoce do nauki. Szereg prac cechuje nowatorskie rozwiązania i stanowią uzupełnienie wyposażenia gabinetów specjalistycznych. Pomocy tych nie można nabyć w sklepach. Otwarcie wystawy nastąpiło w obecności przedstawiciela SEP (Stowarzyszenia Elektry-

ków Polskich) oraz władz oświatowych, dyrekcji szkoły, grona pedagogicznego i młodzieży szkolnej. Uczniowie najlepszych prac, otrzymują nagrody ufundowane przez SEP, które zostaną wręczone na uroczystym zakończeniu roku szkolnego 1975/76.

HENRYK TRACZ

KLUB „ABSTYNET” w nowym lokalu

Nareszcie nowohucki Klub „Abstynent” doczekał się lepszych pomieszczeń dla swej działalności. Siedzibą klubu są obecnie pomieszczenia b. „Wersalika” w os. Ogrodowym. Na uwagę zasługuje ogrom społecznej pracy wniesionej przez członków Klubu „Abstynent”, obliczonej na ponad 30 tys. złotych. Chodzi tu głównie o wymianę całej instalacji elektrycznej, o wszelkiego rodzaju przeróbki adaptacyjne itp. Już w czerwcu klub przyjmie w nowych pomieszczeniach delegację podobnych klubów z Nowego Sadu, z którymi od dawna jest zaprzyjaźniony. Wkrótce nastąpi oficjalne otwarcie Klubu „Abstynent”, ale nie czekając na to, trwa normalna praca: m. in. w każdy wtorek odbywają się tu zajęcia psychoterapeutyczne i przyjmowane są zapisy nowych członków klubu. Ogromnie ważną sprawą jest uzyskanie dotacji na prowadzenie tej ze wszech miar pożytecznej pracy klubowej. Zwrócono się z tym do Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Krakowie i wierzymy, w to, że fundusze się znajda. Od nich bowiem zależy normalna i wszechstronna działalność Klubu „Abstynent”. (dr)

Teatr i tradycje teatralne wrosły mocno w historię Nowej Huty. Po działalności „Nurtu”, w grudniu 1955 r. rozpoczęła działalność Teatr Ludowy widowiskową inscenizacją „Krakowiaków i Górali”, sztuki związanej treściowo z terenami Nowej Huty. Te tradycje — obok ulicy Bardosa, Osiedli Krakowiaków i Górali, Teatralnego — upamiętnia też ulica poświęcona wybitnej artystce teatralnej i reżyserowi Stanisławie Wysockiej. W tym roku w styczniu minęło 35 lat od chwili, gdy zmarła, a właśnie przed 75 laty — w 1901 r. zwia-

Ulice Nowej Huty (4)

Stanisława Wysocka

zała się ze sceną krakowską. Była warszawianką urodzona niemal przed stu laty 7 maja 1877 r. W Krakowie z powodzeniem sięgnęła po wielkie role tragiczne jak Balladyna w dramacie Słowackiego, Lukrecja w „Beatrice Cenci” wg Słowackiego, Jewdocha w „Sędziach” Wyspiańskiego, Lady Mackbet Szekspira czy Klitajmestra w „Orestesie” Ajschylosa. Odtwarzane jej grą postacie nabierały monumentalności, szczególnego piętna losu i prawdy psychologicznej. J. Iwaszkiewicz pisał: „Wysocka była wysokiego wzrostu — jak na kobietę, wyniosłej postawy, robiła wrażenie wyprostowanej”, dodając o oczach, iż były „niezwykle przede wszystkim dlatego, że fascynowała wielkość ich i blask”. Ulica Stanisławy Wysockiej biegnąc łukiem wzdłuż Alei Planu 6-letniego łączy tę aleję z ul. Nowohucką. TADEUSZ Z. BEDNARSKI



50 LAT POZYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Oto kolejna, miła i wzruszająca uroczystość w Urzędzie Dzielnicowym. ZOFIA I WINCENTY PODOBIŃSCY z Luczanowic otrzymali medale za 50 lat pożycia małżeńskiego — z rąk zastępcy naczelnika Urzędu Dzielnicowego inż. Józefa Krzywdy. Dostojni jubileaci otrzymali również pamiątkowy dyplom, wiązanki kwiatów i wiele serdecznych życzeń — dalszych, szczęśliwych lat życia w dobrym zdrowiu. Fot. J. BROŻEK

MALOWANIE mieszkań

FARBAMI: KLEJOWYMI EMULSYJNYMI I OLEJNYMI



wykonują dla osób prywatnych za gotówkę i na raty Zakłady Krakowskiego Przedsiębiorstwa Usługowego PT „RENOWACJA” w Krakowie: ul. Cekiery, pawilon, tel. 605-87 ul. Lubicz 30, tel. 554-84 ul. Czarnowiejska 75, tel. 391-81 Nowa Huta, os. Kolorowe, pawilon, tel. 451-71

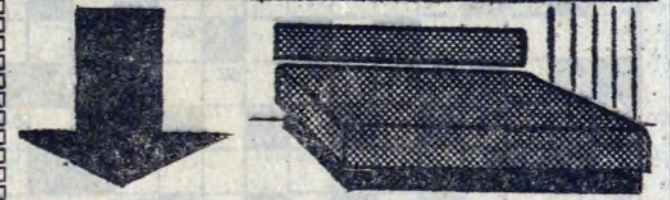
Jedni mówili, że był oszczędny, inni — bardziej dosadnie w doborze słów określili — twierdzili, że Tadeusz M. był pospólitym kutwą. Nie wydał grosza na kieliszek, nie uczestniczył w żadnych koleżeńskich składkach. Składkach urządzonych z okazji i bez okazji. Oczywiście nie muszę dodawać, że taka postawa nie przysparzała Tadeuszowi M. sympatii wśród współpracowników. Wręcz przeciwnie. Był po prostu najzwyczajniej w świecie nie lubiany. Pewnego dnia Zbigniew L., pracownik tego samego co pan Tadeusz wydziału, znalazł się w trudnej finansowo sytuacji. Poprzedniego dnia zamiast wrócić przykładnie do domu poszedł na wódeczkę, a ponieważ nie skończyło się tylko na jednym kieliszku skutek był taki, że albo zgubił, albo ktoś mu ukradł całą posiadaną gotówkę. Prawie 4 tysiące złotych. Strata wcale spora, a dotkliwsza tym bardziej, że na Zbigniewie L. ciążył obowiązek spłacania długu zaciągniętego w PKO. Termin miesięcznej płatności upływał właśnie w dniu, który przyszedł po wieczorze zakrapianym alkoholem. Jako się rzekło pekaowski dłużnik był bez grosza przy duszy. Nikt z bliskich kolegów Zbigniewa L. nie rozporządzał tak wysoką sumą, którą mógłby natychmiast wręczyć niefortunnemu uczestnikowi wódczanej biesiady. Zbigniew L. nie bardzo wierząc w skuteczność swojej próby zwrócił się wia-

do „kutwy”, czyli Tadeusza M. Proszącego o pożyczkę spotkało jednak miłe rozczarowanie. Pieniądze w wysokości 3.500 zł otrzymał. Spłacić jednak musiał podstawowy warunek wierzyciela. Podpisał chętnie listek papieru rewersem zwany. Zdania mówiące o wysokości udzielonej pożyczki, określenie terminu, po upływie którego należy bezwzględnie dług spłacić. Fakt wystawienia rewersu nazwano na wydziale kolejnym dziwactwem Tadeusza M., chociaż przyznawano szczerze, iż trud-

Kronika sądowa REWERS

no uwierzyć, że komuś udało się od tego pana wyciągnąć pieniądze. Ale brzydko, bardzo brzydko się zachował wykazując taki brak zaufania w stosunku do kolegi. Żeby jakiś tam rewers wypisywać? Termin zwrotu długu minął, a Zbigniew L. nie wykazywał jakoś ochoty do oddania pieniędzy. Przycięnięty w końcu do muru przez zdenerwowanego wierzyciela najspokojniej stwierdził, że pieniądze nie odda gdyż ich wcale był nie pożyczka. Tadeusz M. oniemiał ze zdziwienia, a „wydziałowi” obserwatorzy całej tej pożyczkowo-rewersowej batalii nie ukrywali, że być może Zbigniew L. brzydko postąpił, brawa mu się jednak należą za to, że wy-

kiwał takiego chytrego spryciarza. Bo kto, proszę powiedzieć, będzie trzymał stronę powszechnie nie lubianego kutwy? Tadeusz M. nie zamierzał wcale dać za wygraną. Skierował do sądu pozew domagając się w powództwie cywilnym wyroku nakazującego zwrot przez kłamliwego dłużnika zaciągniętej pożyczki. Wyznaczono termin rozprawy. Pozwani w charakterze świadków współpracownicy przeciwników procesowych jeszcze raz wykazali co to znaczy „koleżeńska” solidarność i zgodnie twierdzili, że sprawa pożyczki nic ich nie obchodzi, nic o niej nie wiedzą i nie rozumieją po co się ich sprowadziło do sądu. Tadeusz M. miał jeszcze w zapasie rewers, który opatrzenie kazał kiedyś Zbigniewowi L. podpisać. Wprowadził ten ostatni stwierdził, że to czysty wymysł, ekspertyza biegłego grafologa zdecydowanie jednak stwierdziła, że pod umową istnieje autentyczny podpis pozwanego. W tej sytuacji sąd nakazał Zbigniewowi L. zwrot długu obciążając go dodatkowo kosztami postępowania. Tadeusz M. odzyskał w końcu swoje pieniądze. Przy okazji jednak przekonał się, że mając opinię kutwy nie należy pozwalać sobie na szczerobliwość zdecydowanie z tym pojęciem kolidującą. Nawet wtedy, gdy chciwem się do portfela rewers z autentycznym podpisem. J. HANDEREK



USŁUGI TAPICERSKIE z zakresu wszelkiego rodzaju tapicerki meblowej i samochodowej wykonuje na zlecenie osób prywatnych oraz jednostek gospodarki uspołecznionej Zakład Usługowy KPU „RENOWACJA” w Krakowie-Nowej Hucie, os. Górali 24, tel. 417-88



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## Kawały — banały

### SUKCES

Niech sobie pani wybrazą, że upiekłam tak cieniutkie placiki, że miały tylko jedną stronę!

### W SZKOLE MUZYCZNEJ

Jak się nazywa śpiew, kiedy występuje jeden człowiek?

- Solo.
- A gdy występuje dwóch?
- Duet.
- A trzech?
- Trio.
- No a gdy na scenie jest czterech śpiewających?

Panie profesorze to może być brydż.

### NIEDYSKRECYJA

Pani domu do nowej gospo-

Dlaczego gosposia została zwolniona z poprzedniego miejsca pracy?

— A czy ja pytam, dlaczego odeszła od pani poprzednia gosposia?

### ZAMÓWIENIE

Samotny gość w kawiarni zamawia cały tort.

— Czy mam go panu pokroić na dwanaście części? — zapytuje kelner.

— Tylko na sześć. Dwunastu kawałków nie dałbym rady zjeść.

### DELIKATNE OKREŚLENIE

Mój mąż jest jak pianka — zwierza się pani Kowalska.

— Co, taki delikatny?

— Nie, stale przesiaduje nad piwem.



Zawsze mówiłem, że człowiek ma najjaśniejszy umysł między godz. 7.00 a 15.00. Rys. A. KURJANOWICZ

### HISTORIA GUMY DO ŻUCIA

wg G. D. Pawłowskiego

Jeśli wierzyć amerykańskiemu tygodnikowi „The Crocodile Magazine”, moda na gumę lansowaną już była przez robotników budowlanych, którzy wnosili w Nowym Jorku słynne drapacze chmur. Ro-

botnicy ci, jak wiadomo, narażeni byli na upadek z dużej wysokości. Kiedy dobrze wyćwiczony robotnik czuł, że jego rusztowanie zaczyna się mu chwiać, wypluwał natychmiast na ścianę domu swoją gumę do żucia, której drugi koniec zatrzymywał między zębami. W ten sposób tworzyła się długa nitka kauczukowa, która amortyzowała i zwalniała upadek. Bywało nawet i tak, że dzięki elastyczności cechującej gumę robotnik jednym krokiem wracał z powrotem na miejsce, z którego nastąpił upadek. Tymaczy to także, w jaki sposób bohaterowie filmów z przygodami ścigają się po dachach drapaczy chmur albo po szczytach skał. I oni żują gumę, mając pewność, że w razie upadku nic im nie grozi.

## MYŚLI

„Sumienny lekarz powinien umrzeć wraz z chorym, jeśli nie mogą razem wyzdrowieć”.

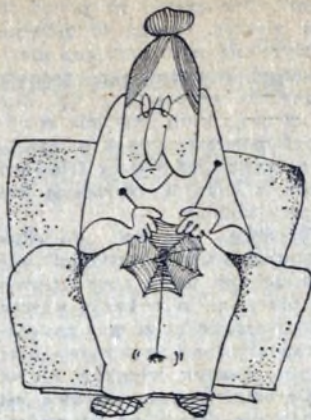
(E. Ionesco)

„Starzec się, to jedyny sposób, jaki wynaleziono, by żyć długo”.

„Należy być uczciwym i skromnym, ale trzeba mówić o tym, że się nim jest”.

„W czasie spaceru najpiękniejszy w świecie kapelusz nie jest wart pary butów”.

(P. Dac)



### ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Droga Redakcjo, zdajemy sobie doskonale sprawę jak wielce zanieczyszczona jest atmosfera różnymi odpadami w Nowej Hucie. Wiemy także jak bardzo dła sytuacja jest szkodliwa dla zdrowia. Czy nie można było wybudować Nowej Huty w jakimś innym miejscu, gdzie choćby samo powietrze było czystsze?

— Droga Czytelniczko! Możemy zagwarantować, że kiedy podejmowano decyzję o budowie Nowej Huty powierze tu było naprawdę czyste.

## Anegdoty

### STARA PRAWDA

Wybitnemu chemikowi szwedzkiemu Carlowi Wilhelmowi Schele zaproponowano profesurę w Berlinie, potem katedrę na uniwersytecie w Upsali, zapraszano do Anglii, ale on zawsze odmawiał. Kiedy zapytano go o przyczynę tych odmów, odparł:

— I tak nie będę więcej jadł niż dotychczas, ani gdy jestem syty. A ponieważ nasycić się mogę tu w mojej miejscowości, po co mi szukać chleba gdzie indziej?

### NIESTETY MIAŁ RACJĘ...

Kiedy w 1954 roku Ernest Hemingway otrzymał Nagrodę Nobla, miał 53 lata. Kiedy jeden ze znajomych gratulował mu tak wysokiego uznania, Hemingway odparł:

— Za późno! Jestem już za stary, by te pieniądze właściwie wykorzystać.

## CO TYGODNIU?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „W upalną noc” prod. USA, od 15 lat, następny program: „Zorro” prod. francuskiej, b.o.

SWIT mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15, 17 i 19 „Szpital” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15, 17 i 19 „Sam na ziemi” prod. bugarskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 8 do 11 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Jarosław Dąbrowski” prod. polskiej, b.o., od 12 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Królewskie marzenie” prod. USA, od 15 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Peppino podbija Amerykę” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 10 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 z akcji „Pożegnanie z tytułem”, film „Arabeska” prod. angielskiej od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Był tu Willi Boy” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie można żyć we troje” prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 8 do 11 bm. godz. 16, 18 i 20 „Taka ładna dziewczyna” prod. francuskiej, od 18 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Romanca o zakochanych” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Człowiek w dziczy” prod. USA, od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

10 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 11 bm. godz. 15.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, od 12 do 17 bm. teatr nieczynny, 18 bm. godz. 16.00 „Krawcy szczęścia”, 19 bm. godz. 15.00 „Krawcy szczęścia” i godz. 19.15 „Goście hotelu Du Parc”.

### KLUBY

ZDK, ul. Majakowskiego 2: 11. IV. godz. 17.00 — Niedziela dla Hutników — program estradowy, 13. IV. godz. 18.00 — Zyciowa aktywność człowieka w świetle wiedzy psychologicznej, Wykład dr. Tadeusza Rottera, 16. IV. godz. 19.00 — DKF — „Nagi mężczyzna na stadionie” — film NRD, wprowadzenie J. Korosadowicz.

ZDK Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14: 11. IV. godz. 16.00 — „Niedziela z bajką”. Rodziców wraz z dziećmi zapraszamy na film, 12. IV. godz. 18.00 — „Klub Seniora” cz. I. Jak być kochaną babcią cz. II. Mini-recital „Studia piosenki” ZDK.

Klub Śródpole, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a: 13. IV. godz. 18.30 — „Indyane znad Amazonki” — spotkanie z podróżnikiem mgr Ryszardem Rodzińskim.

ZDK Klub Młodych, os. Młodości 1: 11. IV. godz. 16.00 Studium Fotografii Barwnej. Technika filtracji korekcyjnej — wykład Kazimierza Kocura, 16. IV. godz. 18.00 — Galeria „1” Plastyków Amatorów. Otwarcie wystawy Jadwigi Godzik, 16. IV. godz. 18.30 — Klub Muzyki Młodzieżowej — Muzyka historia brytyjskiej grupy „Yes”, ZDK Klub Seniora, os. Na Skarpie 64: 13. IV. godz. 17.00 — Melodie operetkowe w wykonaniu Twój Borowickiej i Edwarda Adlera.

### TELEWIZJA

PIĄTEK: 9.00 „Ile jest życia” — film, 10.00 Dla szkół, 15.50 NURT — pedagogika, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Pora na Telestora, 17.35 Zrob to sam, 17.55 Bank 440, 18.35 Wyspa maip, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, 20.35 Domy z deszczu — film, 21.30 Drogowskazy, 22.15 Dziennik, 22.30 „Zasnęło we mnie wszystko” — recital Z. Sońkiewicza, 23.00 Mistrzostwa w hokeju na lodzie: ZSR — NRD i Polska — CSRS.



Pierwsze dni kwietnia minęły pod znakiem pięknej, wiosennej pogody. Było słonecznie i ciepło. Można było przejść z zimowych kożuchów i futer do letnich ubiorów, w najcieplejsze dni widziało się wiele pań w jedwabnych sukienkach z krótkimi rękawami. W sobotę 3 kwietnia zanotowano w Krakowie ponad 22 stopnie, oczywiście w cieniu.

Ale kwiecień, to jednak kwiecień. W połowie bieżącego tygodnia pogoda się zepsuła, niebo pokryło się chmurami, zrobiło się chłodniej. I taka zmienna aura, raz ciepła i słoneczna, to znowu chłodna i pochmurna utrzyma się także w najbliższych dniach. Temperatura będzie się wahać od 8 do 15 st. i wyżej.

SOBOTA: 7.30 „Meska rozmowa” — film, 9.00 Dla szkół, 15.50 Dziennik, 16.00 Obiektyw, 16.30 Za kieloską, 16.40 Czechosłowacja — film, 17.00 Nie tylko piosenka, 17.45 Ludzie z pierwszych stron gazet, 18.15 Sobota młodych, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.20 Teatr Komedi, 21.20 Dziennik, 21.40 Z najlepszymi życzeniami, 23.05 Magazyn sportowy.

NIEDZIELA: Teleranek, 10.50 Antena, 10.40 w starym kinie, 12.00 Dziennik, 12.20 Nie taki diabeł straszny, 13.05 Złoto Karpat polskich, 13.25 Mistrzostwa w hokeju na lodzie: NRD — Polska (w przerwie losowanie Toto-Lotka), 15.45 Bajkowy koncert życzeń, 16.45 Wśród Papuasów 17.35 Deszczowa piosenka — film, 19.15 Wieczorynka, 19.30 Dziennik, 20.20 Bajka dla dorosłych, 20.25 Gdy nasz wiek liczył sobie 7 lat — I odc. serialu franc., 21.20 Wszystko dla pięknej Heleny — pr. rozr. 21.55 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK — 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci „Zwierzyniec”, 17.40 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Polska — RFN, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiadomości sportowe, 20.25 Teatr TV: Julian Kawalec „Szara aureola”, 21.35 Fotopłyty nami rodzicami, 22.05 Fotoplastyka, 22.35 Dziennik, 23.00 Kronika mistrzostw świata w hokeju na lodzie.

WTOREK — 8.30 „Brygada” Tygrysa” odc. 1 film ser. franc., 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.40 Studio Telewizji Młodych, 18.30 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: CSRS — Finlandia, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiadomości sportowe, 20.25 Przypomnamy, radzimy, 20.30 FilMOTEKA arcydzieł, 22.10 Interstudio, 22.55 Dziennik, 23.00 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie.

ŚRODA — 10.15 „Iwan Groźny” film radz., 15.55 Dziennik, 16.05 Obiektyw, 16.25 Dla dzieci „Jurek bądź człowiekiem”, 16.55 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Polska — USA, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Bayern Monachium — Real Madryt (piłka nożna), 21.45 FilMOTEKA arcydzieł, 23.05 Dziennik, 23.20 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie.

CZWARTEK — 9.00 Kino dla dzieci „Cudowna lampa Aladyana”, 10.10 „Iwan Groźny” cz. II film radz., 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Ekran z bratkiem, 18.05 Spotkania w drodze, 18.40 Anatomia sukcesu, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.35 Przypomnamy, radzimy, 20.40 „Krzyk w oddali” film ang., 21.45 Pegaz, 22.30 Dziennik, 22.45 Wieczne serenady, 23.00 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie.

### Kącik filatelistyczny

Poczta polska wprowadziła do obiegu znaczek o nominale 1,50 zł, wydany z okazji 100-letniej rocznicy uruchomienia pierwszego połączenia telefonicznego przez A. Grahama Bella.



4x7 crossword puzzle grid with numbers 1-42.

byte w II wojnie światowej przez wojsko polskie, 42. występowała z Jackiem.

Fionowo: 1. rabin hasydów, 2. kij do podpierania się, 3. zastąpiła prackę, 4. państwo europejskie, 5. sztabackie bumelanctwo, 6. prawe ramię Wisły, 7. jedno z piór, 13. drobna wytwórczość, 15. warowny zamek lub położona na wzgórzu część miasta w staroż. Grecji, 16. masowe morderstwo, 17. łódź ratunkowa, 18. siedziba magistratu (w l. mn.), 19. wiatr + pył, 20. ongiś świetny bokser (czasami występuje w TV jako pomocnik komentatora), 22. okazały kij, 30. świeża wiadomość, 31. bezdrzewny obszar roślinności arktycznej, 32. oddają ci taką jaką mierzysz, 33. do drzewa lub do zabawy, 34. nazwa, tytuł, 35. pomieszczenie na narzędzia, opał, 36. mazurski poeta ludowy 1858—1940.

Wśród czytelników, którzy do dnia 15 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 13

Poziomo: 5. monografia, 8. inka, 9. brosza, 10. wagary, 12.

lapa, 4. siennik, 15. narkoza, 16. Anna, 18. kolyaska, 21. Astarte, 23. meczet, 24. Maria, 25. limba, 27. niecka, 29. koncert, 32. smolarz, 35. kant, 37. parodia, 38. rarytas, 39. luty, 40. strona, 41. bolero, 42. fiku, 43. parostatek.

Pionowo: 1. sojuznik, 2. kobiałka, 3. karawana, 4. Pitagoras, 6. Kortezy, 7. sarkoma, 11. osioł, 13. pasta, 17. naczepa, 19. Sorge, 20. amant, 21. Atlas, 22. tempo, 26. splot, 28. proso, 30. ceratka, 31. radiogram, 33. moralitet, 34. literat, 35. kalafior, 36. trybunał.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Poziomo: 1. olbrzym jednooki, 5. barbarzyńca, niszczyciel, 8. weteran wody, 9. ubiór sportowy, 10. coś ze strzały, 11. kościół ze zgromadzeniem kanoników, 12. ptak domowy, 14. zapora, 16. pierwszy prezydent Czechosłowacji, 20. trzos, 21. wrzątek, 23. kierownik lotów, 24. typ aparatu do zdjęć na taśmie filmowej, 25. entuzjazm, uniesienie, 26. Nadzieja Leninowa, 27. niewola tatarska, 28. stolica jej jest Cardiff, 29. kłątwa, 33. zastępuje most, 35. kregowiec żyworođny, karmić swe młode mlekiem, 37. spis ruchomości, 38. zakrywa dziurę, 39. nałogowy pijak, 40. pracuje pod wodą, 41. miasto nad M. Adriatyckim zdo-

łapa, 4. siennik, 15. narkoza, 16. Anna, 18. kolyaska, 21. Astarte, 23. meczet, 24. Maria, 25. limba, 27. niecka, 29. koncert, 32. smolarz, 35. kant, 37. parodia, 38. rarytas, 39. luty, 40. strona, 41. bolero, 42. fiku, 43. parostatek.